Nr. 168. Kraków, niedziela 22 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów niepłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 21 czerwca.

Bilans pracy parlamentarnej.

Ośm miesięcy trwała obecna sesya parlamentu, „sukces“, jak na stosunki nasze, niebywały. Przez ośm miesięcy udawało się „szczęśliwemu“ drowi Körberowi utrzymywać chorego przy życiu, za pomocą najrozmaitszych sztucznych środków: nieobowiązujących obietnic, poza kulisowych targów i pogróżek o absolutyźmie.

Trzeba było organizm ten elektryzować groźbą zniesienia konstytucyi, trzeba było tę „reprezentacyę ludową“ napędzać do pracy „pozytywnej“ — a wszystko to dla załatwienia „konieczności“ państwowych.

Oczywiście nikt nie mógł łudzić się co do rezultatów „pracy“ tego parlamentu — najmniej klasa robotnicza. Jestto już los każdej instytucyi parlamentarnej, opartej na przywilejach wyborczych, iż najbardziej pozytywna jej praca odbija się najdotkliwiej na skórze warstw pracujących. Austryacki parlament regułę tę w całej osnowie potwierdza. Wszystko to, co parlament ten mógł dać pozytywnego ludności — to jest: budżet, kontyngent rekruta, nowe wydatki na armaty uchwalone w delegacyach i nowy podatek od biletów kolejowych.

Poza tem dodatni wynik ubiegłej sesyi redukuje się do szeregu drobnych uchwał, nie posiadających donioślejszej wartości, między któremi główniejszą odgrywa rolę zniesienie handlu terminowego zbożem, sprawa opustów podatkowych i nie obowiązujące przyrzeczenie rządu co do pensyi i emerytur urzędniczych.

Natomiast cały przebieg sesyi ubiegłej w niczem nie ubliżył „przyjaznej“ wobec robotników tradycyi tego parlamentu. Stanowisko Izby poselskiej wobec zajść tryesteńskich i lwowskich, wobec katastrofy gniewińskiej i borysławskiej, świadczy najwymowniej o tem, czego klasa robotnicza może spodziewać się od tego ciała, opartego na kuryach wyborczych. „Socyalno-polityczne“ obietnice, któremi dr Körber usiłował bezskutecznie uspić czujność socyalnych demokratów, spełzły na niczem i rząd nie pomyślał dotychczas nawet o przeprowadzeniu projektu w sprawie ubezpieczenia robotników, mimo tylokrotnych swych przyrzeczeń.

Na jedno tylko zdobył się dr Körber pod naciskiem opinii — na reformę prasową, którą wniósł pod sam koniec sesyi, tak, iż należeć ona będzie dopiero do bilansu sesyi przyszłej.

Nie umiał nawet ten parlament zająć odpowiedniego stanowiska w sprawach polityki zagranicznej. Tylokrotne debaty, dotyczące stosunku państwa wobec obcych mocarstw jak np. w sprawie wydalania z Niemiec austryackich poddanych, kończyły się zawsze odrzucaniem wniosków i rezolucyj, niemiłych dla „delikatnego“ wobec obcych państw hr. Gołuchowskiego. Pierwsza zasługa należy się tu Kołu polskiemu, dla którego — pod komendą „wiernego psa“ — żaden serwilizm nie był ubliżający.

Klub socyalno-demokratyczny spełnił w parlamencie w zupełności swoje zadanie. Nie było żadnej ważniejszej kwestyi, w którejby socyalni demokraci nie zabierali głosu, nie było żadnej słusznej sprawy, którąby nie znalazła w nich obrońców. A jeżeli — słabi liczebnie — nie byli w stanie przeprzeć w parlamencie jakichś ważniejszych projektów, to jednak wystąpieniami swemi, wnioskami i mowami oświetlali w jaskrawy sposób gospodarkę rządu i burżuazyjnego parlamentu i wykazywali, że taki parlament nie może przynieść żadnej korzyści, że może to uczynić tylko prawdziwie ludowa reprezentacya, oparta na powszechnem i równem głosowaniu.

Koło polskie pozostało wierne swej misyi serwilistów i lokajów. Z jakim „tryumfem“ wracają stańczycy do kraju, o tem świadczy najlepiej płaczliwa skarga hr. Dieduszyckiego, że „od kraju dochodzą ich urągowiska“.

Mowa marszałka.

Sesyę sejmową zagaił marszałek hr. Potocki obszernem *exposé*, zawierającem kilka ciekawych szczegółów. Godnym uwagi jest ustęp końcowy o kwestyi narodowościowej. Marszałek wystąpił ostro przeciw „wszechpolskim“ tendencyom tępienia Rusinów, czyniąc aluzyę do analogicznych dążności hakatystów wobec Polaków w zaborze pruskim. Uwagi marszałka w tym względzie były trafne i słuszne: „żywotnego narodu nie można wytępić ani krzywdzącemi ustawami specyalnemi, ani innem prześladowaniem narodowem czy ekonomicznem“. Słowa piękne, ale w praktyce wydział krajowy, na czele którego stoi tenże marszałek, nie prowadził takiej sprawiedliwej polityki wobec Rusinów. Panuje obecnie między nimi uzasadnione rozgoryczenie z powodu cofnięcia subwencyi krajowej „Proświcie“, stowarzyszeniu, szerzącemu oświatę wśród ludu ruskiego. Piękne słowa nie nagrodzą krzywdzących czynów.

Z drugiej strony jednak stanowczo należy wystąpić przeciw wyrażonej w mowie marszałka tendencyi do uchylenia demonstracyi przeciw gwałtom pruskim. Czy każda demonstracya jest „czczą“, jak twierdzi marszałek, to jeszcze wielka kwestya. Gdy całemu odłamowi naszego narodu wypowiedziano walkę na śmierć i życie, nie wolno jedynemu polskiemu sejmowi milczeć. Sprawdziło się atoli to, co przewidzieliśmy wczoraj: już dano z Wiednia i z „pod kawek“ „wink“, ażeby sejm nie demonstrował z powodu mowy malborskiej, ażeby „króliki“ siedziały cicho, a „króliki“ sejmowe prawdopodobnie w myśl swej tradycyi usłuchają...

Co do kilku ustaw, przedłożonych sejmowi, wyraził marszałek gorące życzenie, aby w tej sesyi jeszcze zostały uchwalone. Wszystkie one noszą piętno czysto klasowego interesu wielkich właścicieli ziemskich. Już w czasie poprzedniej sesyi sejmowej mieliśmy sposobność wykazać, że np. ustawa leśna, którą obszarnicy chcą przeprzeć, ma na celu tylko to, ażeby kraj im zapłacił za ochronę ich własnych lasów!

Pód pokrywką tendencyi socyalno-politycznej chcą również stańczycy przemycić ustawę o biurach pośrednictwa pracy, która nie tylko nie odpowiada interesom robotniczym, lecz wprost jest dla nich szkodliwa. Wykazaliśmy to już szczegółowo i wrócimy jeszcze do tej sprawy, aby zedrzeć maskę obłudy z tych, którzy pod płaszczykiem pięknie i socyalno-politycznie brzmiących frazesów chcą poddać robotnika pod szlachecką obrożę!

Skromne podwyższenie płac nauczycielskich, zaproponowane przez wydział krajowy, które jest tylko prostem spełnieniem obowiązku i to w skąpej mierze, a raczej tylko małem ustępstwem wobec konieczności, reklamował marszałek bardzo szumnie, utrzymując, że sprawy oświaty „najbardziej ze wszystkich spraw krajowych leżą na sercu wszystkich posłów bez różnicy stronnictw i narodowości“. Jak sprawy oświaty „leżą na sercu“ stańczykom i klerykałom, o tem wszyscy wiedzą. Nie na sercu im leżą, ale raczej kością w gardle stoją. Wystarczy rzucić okiem na stan szkolnictwa galicyjskiego, aby się przekonać, jak stronnictwo, rządzące w kraju, popiera oświatę. Niesłychanie nizki stan kulturalny Galicyi jest odpowiedzią na słowa hr. Potockiego.

O jednem hr. Potocki nie wspomniał: o tem, że tysiące obywateli kraju, które mają już prawo wyborcze do centralnego parlamentu, nie posiadają prawa wyborczego do sejmu. Ta sprawa nie przyjdzie na porządek dzienny tej sesyi sejmowej. „Starsza brać“ ufa w siłę okopów swej twierdzy, którą wobec tego uporu lud będzie musiał wziąć szturmem.

Wojna chłopska na Ukrainie.

Kijów, 18 czerwca.

Od kilku tygodni w gubernii czernihowskiej dzieje się coś w rodzaju charkowsko-połtawskim. Wysłano tam z Kijowa cały pułk kozaków. Kilka dni temu otrzymaliśmy wiadomości o licznych zaburzeniach w gubernii chersońskiej. Bliższych szczegółów jeszcze nie mamy. Tak więc cała Ukraina w ogniu. Ruchy te, a szczególniej połtawski, zwracają się już nie tylko przeciw właścicielom, lecz i przeciw rządowi. Rozumie się, w okolicach, agitacyą nieobjętych, chłopi działają najzupełniej na oślep, rozruchy jednak połtawskie dowodzą, że bardzo łatwo zwrócić je przedewszystkiem przeciw caratowi. Jest to tylko kwestyą odpowiednich sił agitacyjnych i następnie czasu.

Nie będę wam powtarzał legend, jakie się wśród nieuświadomionych włościan potworzyły, co do charakteru i celu buntu. To jedno uderza, że we wszystkich tych legendach, jako rzecznicy ludu figurują studenci. Tu i owdzie tuła się jeszcze wieść o carze, że pragnie on dopomódz chłopom, ale że mu się sprzeciwiają ministrowie, synod i panowie. W takich jednak nawet wersyach obok cara, jako obrońcy uciśnionych, występują studenci. Są jednak wersye, opiewające, że „studenci, tj. ludzie bardzo mądrzy, uczący się w wyższych szkołach, doszli do prawdy.“ Ponieważ rząd nic nie wart, więc postanowili go usunąć, a na miejsce jego osadzić trzech studentów. Chcą oni zrobić porządek, ażeby każdemu dobrze się działo. Do pomocy wzywają chłopów i robotników. Otóż chłopi się miejscami ruszyli i byliby może wszyscy poszli, gdyby nie wojsko, które jest tak głupie, że do własnych braci strzela... Wszystkie te wersye, wyjęte z ust chłopów, są autentyczne. Powoli zrozumienie rzeczy przenikać zaczyna do mas, usposobienie nawet zupełnie nieuświadomionych jednostek ludowych znacznie się już różni obecnie od niedawnego kultu dla cara, opinii, która rząd tak łatwo po r. 1863 wytworzył.

Co do Kijowa, to zaznaczyć można tylko areszta, areszta i areszta. Szukają Ukraińców i biorą na chybił, trafił, kogo się da. Wystarczy nieraz nazywać się na „enko“ i być studentem, ażeby trafić do tak zwanej Łukjanówki, tj. do więzienia politycznego, na przedmieście tej nazwy.

Socyalni rewolucyoniści po zabiciu Sipiagina milczą, a socyalni demokraci kijowscy (Rosyanie) wydali odezwę majową treści wprost haniebnej. Oto nie mniej nie więcej od czci i wiary odsądzają tych, którzy ośmielą się demonstrować 1 maja. Zdaje się, że partya ta traci u nas grunt pod nogami. A może to jakieś szczególne wyrachowanie. Bądź co bądź jednak krok ten był bardzo niepolityczny.

OLGA KOBYLAŃSKA.

U św. Iwana.

Słoneczne promienie parzą — martwe, duszne powietrze pełne prochu — początek lipca...

Koło starego, prawosławnego monasteru św. Iwana w Suczawie, zdobnego w dziwaczne barwne malowidła i, jak twierdza, obwiedzionego wysokimi murami — przepływała od dwóch dni straszna moc narodu.

Był to dzień odpustu, dzień św. Iwana cudotwórcy.

Z daleka i z blizka naschodziło się tu wiele ludzi, żeby się pokrzepić na duchu i uleczyć na ciele.

W nizkiej, bogato przybranej nawie cerkiewnej leżała na podwyższeniu, otoczona sztachetami, srebrna trumna. Spoczywało w niej spowite w złotogłów i nabalsamowane, małe, jakby dziecięce, ciało świętego; ledwie je dojrzeć można.

Przy trumnie siedział chudy jak śmierć, o blado-żółtem obliczu djak i nie zwracając uwagi na wielki ścisk kłębiących się dokoła niego ludzi, wyśpiewywał monotonnym, nosowym głosem zwykłe prawosławne cerkiewne pieśni.

W cerkwi, choć było południe, panował zmrok. Niezliczone woskowe świece migotały, pociły się, syczały i rozlewały słodkawo-duszną woń, mięszającą się z dymem kadzidła. Głowa przy głowie cisnęli się ludzie do świętego. Poszturkiwali się, popychali, deptali — niektórzy bili się poprostu, narażając życie, byle się jeno dostać bliżej do świętego, popatrzeć na niego, dotknąć jego wspaniałej świętej szaty, dostąpić zbawienia przez ucałowanie jego czoła...

W głowach przy nim siedział w pąsowym aksamitnym fotelu, w złotym ornacie brodaty mnich i na kolanach trzymał złotą tacę. Składali na nią proszący pieniądze za to, że oglądali świętego. Taca gięła się prawie pod ciężarem narzucanych pieniędzy.

Co za straszny ścisk, kłębiący się w żarach lipcowych! Co za ciężka, zabijająca atmosfera! Co za szum, co za modlitwy, westchnienia zmięszane z monotonnym śpiewem, z jękami żebraków i chorych przy nieustannym huku dzwonów.

Zmęczeni spowiedzią czerńcy wymykają się chyłkiem bocznemi wyjściami i niepostrzeżenie kryją się w swych celach tuż obok, aby się pokrzepić. Prawda, że był to dzień gorący, dzień walącej z nóg pracy, ale był on dla nich także dniem żniw, jakich w roku niewiele można zaznaczyć. Teraz nie było prawie człowieka, coby św. Iwanowi nie przyniósł podarunku.

Bogaci bojarzy z Mołdawii przyjechali razem z drużynami pięknemi, aksamitnie czarnemi czwórkami, w posrebrzonej, lśniącej w słońcu uprzęży i rzucali teraz wyniośle dary między żebraków i na srebrną tacę.

Dziady-kaleki utworzyli przed wejściem do cerkwi pełen ohydy szpaler i żebrali, drąc się z całej siły. Przeróżne towary, przeważnie jaskrawe obrazy świętych, korale, świece, pachnące mydła i wszelkie niewieście fatałaszki sprzedawano tu w wielkiej ilości.

Koło cichego zazwyczaj bożego domu panoszyły się teraz targ, oszustwo i kradzież zupełnie swobodnie i bez przeszkody.

A tam... tam wyniesiono znów jednę ofiarę — młodą dziewczynę, co zemdlała w rozbestwieniu pobożnego ścisku. Przyszła ona z dalekich stron do św. Iwana po pomoc na swoją chorobę...

Martwe ciało siedmnastoletniego chłopca wyniesiono przed kilku godzinami. Niebywale parna atmosfera cerkwi zabiła chorego na piersi.

A tymczasem bez przerwy turlikały dzwonki i rozlegały się śpiewy. Z tysiąca głosów złożony zgiełk przewalał się wśród niemych murów monasteru i tonął daleko w przestworzach ..

W kącie cerkiewnego podwórza stoi zbita gromadka ludzi: mężczyźni, kobiety i dzieci. Stoją bez ruchu, a pośród nich siedzi zgarbiony, ślepy lirnik i gra na lirze. Spokojna jego twarz poczerwieniała z gorąca, a on siedzi, nie odczuwając nawet dziwnego charakteru swego otoczenia. Oczy szeroko rozwarte wbił w jeden punkt i śpiewa wytężonym głosem.

I dziwne! Taki bezdźwięczny, stary głos, a przecie jak wzruszająco zlewa się on z monotonnym brzękiem liry! Słuchacze jakby oczarowani, jakby się zrośli z tym kawałkiem ziemi — nie przeszkadza im ni zgiełk targujących, ni gwałt dzwonów, ni cerkiewne pienia... Drżący głos starca i powtarzające się słowa jego pieśni opanowały ich jakby demoniczną siłą:

„Nema prawdy i ne bude,
Rozważajte dobri łude!
Neprawdońka nad werchamy,
Światа prawda pid nohamy!“

— Babuniu? A gdzie prawda? — pyta bojaźliwym szeptem dziewięcioletnie wiejskie dziewczątko, szarpiąc babkę za rękaw.

— U Boga, dziecino — odpowiada stara pobożnie.

— U Boga! — cicho dziecko powtarza... Potem zwróciło mimowoli oczy na cerkiewne ściany, na jaskrawe dziwotwory — wpatrzyło się w nie i zamyśliło....

Za chwilę zbudził je z zadumy wytężony głos lirnika:

„Niema prawdy i nie będzie....

Zwróciło się znowu do babki i śmielej już zapytało:

— Czemu niema prawdy?

Staruszka, zdawało się, chciała coś dziecku odpowiedzieć, wytłumaczyć. Jakiś czas błąkał się jej wzrok w przestworzu, jakby się namyślała i szukała pomocy — wreszcie ruszyła ramionami, a po jej ustach przemknął się ledwie dostrzegalny uśmiech niemocy. Nie odpowiedziała....

Dziewczątko, oczekując wyjaśnień, zmarszczyło czoło i zamyśliło się samo....

Tłóm. z ruskiego J. W.

O drobnych faktach, świadczących o ciągłem wrzeniu wśród proletaryatu miejskiego, nie piszę, faktów takich znalazłoby się wiele. Wspomnę tylko o zamachu na dymisyonowanego generała Weisa w ogrodzie kupieckim. Zamach ten wykonał czeladnik stolarski, który najpewniej do żadnej partyi nie należał. Jak widać, postanowił sobie zgładzić jakąś wyższą figurę rządową. Zaczaił się u wrót ogrodu, zobaczył pierwszego lepszego generała i wal go! Zamach się nie udał. Takie zjawiska są dowodem napięcia rewolucyjnego, co w związku z gwałtownem wrzeniem wśród włościan ukraińskich źle wróży o przyszłości caratu. Sądząc z tego, co się dzieje, prawdopodobnie nie wytrzyma on nie tylko, jak twierdzą pesymiści, lub ci, którym na tem zależy, kilka dziesiątków lat, lecz nawet kilkunastu.

Cóż robi rząd? Ministrowie, zastraszeni zapewne zamachami, na pozór milczą, lecz natomiast szlą podwładnym cyrkularze tajne. Pan minister oświaty zaleca dyrektorom wybór tematów do wypracowań literackich treści „patryotycznej". Uczniowie powinni pisać o potrzebie absolutyzmu w Rosyi, o zasługach przeróżnych carów, o podniosłym duchu prawosławia i t. p. Najmniejszy objaw liberalizmu powinien być surowo karany.

Szef żandarmów, minister spraw wewnętrznych, pan von Plewe, zwiększa policyę tajną i jawną i nakazuje surowe obchodzenie się z więźniami politycznymi, aż do chłosty dla „nieuprzywilejowanych" posunięte. Jednem słowem coś w rodzaju białego terroru. Za pomocą takich i mniej więcej podobnych środków „prywierżency" chcą ratować carat. Jeżeli nic lepszego nie wymyślą, rewolucyoniści wszelkich odcieni i narodowości mogą być o swe sprawy spokojni. W—k.

Przegląd polityczny.

Ruch rewolucyjny w Rosyi. Jak dalece obawia się teraz rząd rosyjski każdego zetknięcia się inteligencyi z ludem wiejskim, świadczy ukaz carski, ogłoszony w „Praw. Wiestniku", znoszący zbieranie statystyki rolnej na rok bieżący w guberniach: besarabskiej, charkowskiej, czernihowskiej, ekaterynosławskiej, kazańskiej, kurskiej, orłowskiej, półtawskiej, penzeńskiej, samarskiej, symbirskiej i tulskiej. Na decyzyę tę wpłynął raport ministra spraw wewnętrznych, wykazujący, iż nie można ufać osobom, delegowanym przez ziemstwa do tej czynności, która „przez stałe znoszenie się z włościanami daje im pole szerokie do propagandy przeciwrządowej".

Raport Wittego kończy się następującem zdaniem: „Ostatnie wydarzenia w gub. półtawskiej i charkowskiej wykazały konieczność niezwłocznego położenia kresu szkodliwemu wpływowi, jaki wywierali na ludność włościańską niektórzy statystycy wiejscy".

Ukaz carski odsłania równocześnie, iż liczba guberni, gdzie były rozruchy lub zachodzi ich obawa, wynosi 12. Jest to terytoryum bardzo obszerne.

Międzypaństwowa solidarność żandarmów. W lutym br. poruszył w parlamencie niemieckim tow. Bebel znaną sprawę aresztowania przez władze rosyjskie 60-letniej staruszki, obywatelki niemieckiej, z której żandarmi moskiewscy usiłowali wydobyć zeznania, dotyczące litewskiej organizacyi rewolucyjnej. Aresztowana do tej chwili przebywa w rosyjskiem więzieniu. Kiedy tow. Bebel przy tej sposobności podniósł z oburzeniem, że żandarmi rosyjscy ośmielają się bezkarnie harcować po pruskim terytoryum, sekretarz stanu zaprzeczył temu bardzo stanowczo. A oto obecnie znowu donoszą z Kłajpedy, że rosyjscy żandarmi w mundurach, w towarzystwie i przy pomocy pruskich żandarmów, przedsięwzięli w ostatnich dniach cały szereg rewizyj w restauracyach i gospodach w Bajorach pod Kłajpedą. Żandarmi mają węszyć za nielegalną literaturą. Socyalno-demokratyczni posłowie niemieccy zażądają energicznie od rządu niemieckiego wyjaśnień w tej sprawie i wdrożenia odpowiednich w tym kierunku dochodzeń.

Sprawa reformy wyborczej do sejmu heskiego, o której uchwaleniu 40 głosami przeciw 5 donosiliśmy niedawno za telegramami dzienników niemieckich, nie wyszła dotąd poza sferę teoretycznej zgody. Przy szczegółowej bowiem dyskusyi nad nowym projektem wynikł rozdźwięk pomiędzy posłami z okręgów wiejskich a miejskich, z powodu proponowanego powiększenia mandatów miejskich z 10 na 15. Temu racyonalnemu postulatowi, spowodowanemu szybkim wzrostem ludności miejskiej kosztem wyludniania się wsi, oparli się posłowie z okręgów wiejskich i obalili cały projekt w obecnej jego redakcyi 22 głosami przeciw 19.

Z KRESÓW.

Morawska Ostrawa, 20 czerwca.

Wystawa „Manesa". — „Hyperprodukcya" czyli „Zapłata". — Prawdziwa tragedya robotnicza. — Powódź.

Staraniem stowarzyszenia dobroczynności dam czeskich „Dobromila" zobaczyliśmy w „Narodnim Domu" wystawę obrazów i rzeźb malarzów czeskich, należących do towarzystwa „Manesa". Robotnicy bardzo mało zwiedzali tę wystawę. I prawdę mówiąc, niewiele na tem stracili. Było tam wprawdzie parę secesyjnych krajobrazów i portretów prawdziwie artystycznych, było kilka zajmujących rzeźb, lecz całość robiła wrażenie ubogie, a nadto silnie tendencyjne. Odznaczały się tem zwłaszcza rzeźby, jak: „Madonna", „Ojcze nasz" i kilka innych, których klerykalna tendencya jest aż nadto widoczna. Ale na bardziej szczegółowe omówienie zasługuje rzeźba Sucharda, zatytułowana „Hyperprodukcya" czyli „Zapłata". Rzeźba ta znacznych rozmiarów robiła na widzu potężne wrażenie. W głębi kominy fabryczne, z których dym sięga stropu niebieskiego, skąd zwolna opuszczając się, przemienia się w kobietę-wampira. Wampir ssie krew z piersi powalonego na ziemię robotnika. To wyobraża wyzysk. Z przodu przed bramą fabryczną z obydwu stron grupy robotników. Z prawej strony gromada strejkujących buntowników. Otrzymawszy niezwykle marny zarobek, porzucili gromadnie pracę; raczej wolą odrazu umrzeć, aniżeli pozwolić sobie dalej powoli wysysać krew aż do ostatniej kropelki. Ale zanim zginą z głodu, chcą też dać „zapłatę" temu, który ich najbardziej gniótł i szykanował: chwyciwszy dyrektora fabryki, pastwią się nad nim i duszą go. Równocześnie zaś z drugiej strony kupa bezrobotnych, znacznie większa od strejkującej gromadki, ciśnie się już do bramy fabrycznej, gdzie spodziewa się znaleść zarobek i chleb. Tak burżuazyjny artysta wyobraził walkę klasową robotników. Najlepszem z tego jest to, że burżuazyjna publiczność, patrząc na to dzieło swego artysty, nie widziała w niem owej myśli, paszkwilującej ruch robotniczy, lecz nazywała je wprost... socyalistycznem.

W czwartek, 19 czerwca br., powiesił się w Witkowicach hutnik, tak zwany „szweiser", nazwiskiem Franciszek Paliczka. W hutach brak pracy. Paliczka od dłuższego czasu robił tylko trzy szychty w tygodniu; ubogie jego mieszkanko nawiedził niedostatek, głód, nędza i choroba. W czwartek miał się odbyć pogrzeb jego jedynego dziecka. Matka dziecięcia leży ciężko chora... Cóż więc dziwnego, że strapiony ojciec chciał pójść za trumienką swej dzieciny, że chciał własną ręką rzucić pierwszą grudkę ziemi na mogiłę, pod którą miała spocząć na wieki. Wszak i w sercu robotnika żyje miłość rodzicielska. Ale w tym dniu właśnie wypadła na Paliczkę szychta dzienna. Poszedł więc do starszego majstra w oddziale, zwanym „feinsztreka", z prośbą o urlop. Urlopu tego mu odmówiono. Wówczas zrozpaczony Paliczka, nie bacząc już na nic, opuścił samowolnie pracę. Po drodze wstąpił do gospody Herlingera, gdzie milcząco wypił kieliszek wódki. Ktoś z obecnych zwrócił mu uwagę, że za ucieczkę ze szychty może być wydalonym z pracy. Paliczka machnął na to ręką i wyszedł. W pół godziny później znaleziono go w sieni domu gospodarza Polaszka, powieszonego na własnym pasku. Ot, tragedya wyzyskiwanego proletaryusza. Inna od tej, jaką nam przedstawił Suchard, ale za to... prawdziwa.

Noc z 19 na 20 czerwca była straszną dla mieszkańców Ostrawy i okolicznych miejscowości, położonych niżej, nad brzegami rzek Ostrawicy i Odry. Medard pomścił się na niedowiarkach. Nie wiem, jak gdzie, ale u nas na Medarda lało, jak z cebra. Odtąd padał deszcz codziennie po trochu, aż od sześciu dni znów lało i lało bez przerwy. Dziś w nocy nareszcie nastąpił potop. Zniszczenie, wyrządzone przez rozszalałe strugi górskich wód, jest wprost okropne. Podobno cały tor kolei ostrawsko-frydlandzkiej podmyty i silnie zagrożony. W stronę Mistku wstrzymano wskutek tego pociągi, które kursują tylko od Ostrawy do Kuńczyc Wielkich. Komunikacya wozowa z Gruszowem przerwana, bo Ostrawica zabrała zupełnie na znacznej przestrzeni drogę powiatową z Ostrawy Polskiej do Gruszowa. Kolonie robotnicze w Kuńczycach Małych, Zarubku, na Kamieńcu, w Przywozie i Meksyku pod wodą. Oba parki strzeleckie, nowy i stary, zamienione w jeziora i laguny. Towarzystwo strzeleckie, które obchodzi 50-letni jubileusz, poniosło wskutek tego ogromne straty. W bardzo wielu domach, nawet w śródmieściu, woda dostała się do piwnic. Liczne kopalnie, zwłaszcza szyby kolei północnej, w Przywozie „Franciszka", w Morawskiej Ostrawie „Henryka X", w Ostrawie Polskiej „Hermenegildy", „Wilhelma" i „Jakóba", w Kuńczycach „Aleksandra", znajdują się w największem niebezpieczeństwie. Przedsięwzięto więc wszelkie możliwe środki, zabezpieczające kopalnie przed zalewem, a równocześnie zupełnie wstrzymano wszelką pracę w zagrożonych powodzią szybach.

Ostrawica i Odra niosą całe gospodarstwa na swych spienionych bałwanach: domy, stodoły, kopy siana i koniczyny, obory z bydłem, mnóstwo trupów zwierzęcych, całe drzewa, powyrywane z korzeniami. O stracie w ludziach na szczęście dotychczas nic nie słychać.

Około 10 rano woda zaczęła opadać. W południe opadła woda w Ostrawicy blizko o pół metra. Nad ranem stan jej wynosił $3^1/_2$ metra ponad normalny. Ostatnia podobna powódź wydarzyła się w r. 1880. *T. R.*

Tow. dr Wiktor Adler.



Dnia 24 bm. obchodzi tow. dr Wiktor Adler 50-rocznicę urodzin. Z tej okazyi wszystkie organizacye socyalno-demokratyczne z całej Austryi składają mu serdeczne gratulacye.

Tow. Adler położył ogromne zasługi około rozwoju partyi socyalno-demokratycznej w Austryi. On dźwignął ją z rozbicia i zjednoczył ją, on sformułował program, o którego urzeczywistnienie walczymy. W walkach ostatnich lat dwudziestu był on wytrawnym wodzem austryackiej socyalnej demokracyi. Całe swe życie, mienie i niepospolite zdolności oddał w usługi sprawie robotniczej, dla której bez wytchnienia pracuje.

Dlatego w dniu jego 50-tych urodzin przyłączamy się do ogólnego głosu zorganizowanych robotników w Austryi bez różnicy narodowości, składając hołd jego dotychczasowej pracy i życząc mu, by jeszcze przez długie lata wiódł proletaryat austryacki do boju z kapitalizmem.

Kamorra propinacyjna w Tarnowie.

Tarnów, 20 czerwca.

Miasto nasze uszczęśliwia od całego szeregu lat lichwiarska spółka propinacyjna „Zangen, Löw i Schwanenfeld", która, wydzierżawiwszy za bezcen propinacyę miejską, zarabiała na niej rokrocznie krociowe sumy, uprawiając przytem najbezwstydniejszy wyzysk zarówno konsumującej publiczności, jak i biednych szynkarzy. Nie poprzestając na lichwiarskich zyskach spółka ta, ciesząca się poparciem kliki kahalno-magistrackiej, a w szczególności głównego jej machera asesora Dr. Goldhammera, który jako znany obrońca oszustów i złodziei czuł się do jej obrony najbardziej powołany — wyłudzała od gminy znaczne opusty za rzekomo poniesione straty, a przed sześciu laty zagrabiła propinacyę na lat 6 za kwotę niższą, niż inni oferenci za trzy lata dać chcieli.

W ogólności ile razy z okazyi rozpisanej na dzierżawę licytacyi zjawił się oferent, ofiarujący choćby wyższą kwotę, zawsze znalazło się sposób, aby Zangena i cons. utrzymać przy dzierżawie. To też i przed rozpisaną na dzień 16 bm. licytacyą powszechnem było zdanie, że licytacya ta jest tylko komedyą odegraną dla pozoru, że propinacyę otrzyma i otrzymać musi Zangen, który niektórym panom magistratu i rady zbyt jest „drogi", iżby dla jakich tam względów na dobro miasta lub tym podobnych drobnostek miał ustępować komuś, co większą odeń wniesie ofertę.

Po opublikowaniu wyniku odbytej 16 bm. licytacyi, powstała wśród kliki kahalno-propinacyjnej konsternacya.

Jakkolwiek Zangen wniósł ofertę, o 88.000 koron dotychczasowy czynsz przewyższającą, przyznając przez to implicite, że żądanie i poniesione defakta za straty były najpospolitszem oszustwem — to jednak pobity został przez marszałka rady powiatowej w Limanowej p. Marsa, który wniósł ofertę o 121.000 koron rocznie wyższą od dotychczasowego czynszu.

Wysłano więc burmistrza do Sącza celem zebrania materyałów przeciw Marsowi, a gdy to na nic się nie zdało, a nie było innej rady, chwycono się najzwyklejszej złodziejskiej finty. Ponieważ ks. Sanguszko, który jest dla Tarnowa prawdziwem nieszczęściem, obawiał się, aby Mars jako właściciel browaru nie robił jego browarowi w Tarnowie konkurencyi, przeto uproszono go, aby celem utrącenia Marsa użyczył nazwiska swego dotychczasowym dzierżawcom i wniósł dodatkową ofertę, celem zadzierżawienia propinacyi z wolnej ręki.

Książę pan, który w zachłanności swej radby zdławić każdego, co jest od niego biedniejszy, połączył się ze spółką lichwiarską, nakrył swą mitrą berlitko Zangena i wniósł ofertę, a magistrat pospieszył czemprędzej polecić radzie, aby ofertę tę przyjęła.

Można sobie wyobrazić, jaka to musi być rada, do której można przyjść z takim wnioskiem.

Jak wysoko magistrat ceni sobie radę, wynikało z referatu, wygłoszonego przez urzędnika magistratu.

Pan ten pozwolił sobie twierdzić, że oferta księcia jest o kilkaset koron wyższą od oferty p. Marsa, gdy tymczasem z cyfr, przezeń podanych, wynikało, że jest o 1685 koron niższą, co na ośm lat czyni 13.480 koron efektywnej dla gminy straty.

Sam przebieg posiedzenia rady budził litość u licznie zebranej na galeryi publiczności.

Dr. Ringelheim, adwokat Schwanenfelda, jednego ze spólników Zangena, piótł brednie o „jakości" trunków, Dr. Stojałowski, ubogi na duchu poseł i adwokat księcia, wołał naiwnie, że Mars mógłby broń Boże zrujnować biednego księcia. Ale o tem, że sama propozycya pominięcia wyników licytacyi i oddawanie dzierżawy choćby za wyższą cenę niż ofiarowane osobie trzeciej jest i ustawowo niedopuszczalnem i czemś reprezentacyę miasta takiego jak Tarnów wprost hańbiącem, że pod podkrywką księcia kryje się dawna spółka lichwiarska, o tem, że podpisany na dodatkowej ofercie pełnomocnik księcia na wet nie wykazał się pełnomocnictwem do wzięcia dzierżawy z wolnej ręki go upoważniającem, o tem, że pełnomocnictwo legitymującego do wniesienia oferty na licytacyi z 16 bm. choćby na nieograniczoną kwotę zgasło z chwilą zakończenia interesu, na który było dane, tj. z chwilą podjęcia przezeń po licytacyi wadyum, o tem wreszcie, że w chwili wniesienia i przyjęcia dodatkowej oferty przez radę nie było nawet złożone wadyum — nie było wcale mowy. Radni będący adwokatami, którzy sami jedni winni byli te wypliwości poruszyć — z małymi wyjątkami, zastępowali przecie na radzie swoich klientów, więc w ich interesie milczeli.

Kilka mieszczan Smalec, Jamrowicz, Wojcicki usiłowało bezskutecznie ratować honor miasta — wzywając do odrzucenia wniosku magistratu, większość rady jednak nie wiedziała nawet, że Sanguszko odgrywa tylko rolę figuranta.

Podczas głosowania panował chaos, bez radni radni, których ogromna większość jest niewątpliwie uczciwą, tylko zbytnio na wysokie osobistości w radzie zapatrzoną, nie wiedziała za jakim głosuje wnioskiem, spuszczała i podnosiła ręce; nagle burmistrz wyrachował, że wniosek magistratu 17 głosami przeciw 9 przyjęty i czemprędzej zamknął posiedzenie.

Rada spiesznie opuściła salę obrad, uciekając przed okrzykami, którymi galerya smagała ją jak płonącemi rózgami.

Przegląd społeczny.

Z pobojowiska pracy. Świeżo wydane przez ministerstwo spraw wewnętrznych urzędowe sprawozdania zawierają pobieżne zestawienie najogólniejszych świadczeń, ze strony zakładów ubezpieczeń robotników od nieszczęśliwych wypadków za rok 1901. Według tych wykazów było w Austryi ogółem w roku ubiegłym 83.378 nieszczęśliwych wypadków, z których 978 pociągnęło za sobą śmierć. W roku 1900 było nieszczęśliwych wypadków 81.817, a z tego 965 śmiertelnych.

Z końcem roku rachunkowego 53.228 osób korzystało z rent ubezpieczeniowych, których ogólna suma wynosiła rocznie 9,571.665 K. Z osób tych było 5.208 wdów, 8.047 dzieci, 2.329 zupełnych inwalidów na całe życie i 37.059 częściowo okaleczałych na całe życie.

Dochody wszystkich zakładów ubezpieczenia wynosiły z wkładek ubezpieczonych 28,071,896 K, z czego 10,558.242 K wypada na zakład stowarzyszeń zawodowych austryackich kolejarzy, a 5,616.386 K na zakład wiedeński. Tytułem odszkodowania wydano 15,182.955 K, na sądy polubowne 145.811 K, wydatki zaś administracyjne wyniosły 2,041.830 K. Majątek zakładów ubezpieczeń wynosi około 95 milionów koron.

Z organizacyi piekarzy. W piątek dnia 20 b. m. o godz. 3 po południu odbyło się w Krakowie na Kazimierzu poufne zgromadzenie robotników piekarskich przy bardzo licznym udziale uczestników. Po zagajeniu przez tow. Marguliesa zabrał głos tow. Serkowski, który omawiał położenie robotników piekarskich i wykazywał korzyści, jakie daje organizacya związkowa. Referent przedstawił nadto stan kasy stowarzyszenia. Na wniosek tow. Marguliesa uchwalono na drugi piątek zwołać walne zgromadzenie, które odbędzie się w związku stow. rob., Mały Rynek 6.

Wyzysk robotników w fabryce braci Edward i Edwin Zipser w Białej. Donoszą nam z Białej: W fabryce braci Edward i Edwin Zipser robotników wyzyskuje się w trojaki sposób. Przedewszystkiem płace ich są bardzo nędzne, następnie zamiast pracować w myśl przepisów przemysłowych 11 godzin, zmuszeni są do 12-godzinnej pracy. Panowie Zipser mają dwie fabryki, jedną w Mikuszowicach pod Białą, drugą w Łodygowicach. W obu tych fabrykach pracuje około 700 robotników, którzy, pracując dłużej o godzinę, niż są obowiązani, dają dziennie 700 godzin bezpłatnej pracy. Gdyby w myśl ustawy robotnicy ci pracowali tylko 11 godzin, wtenczas bracia Zipser, chcąc mieć dziennie tę samą ilość towaru wytworzoną, musieliby zatrudnić w swych fabrykach około 60 robotników więcej. A tego oczywiście fabrykanci wszelkimi sposobami pragną uniknąć.

Wreszcie robotników, zatrudnionych u Zipserów, wyzyskuje kantyniarz fabryczny niejaki Mandlar, który działa w porozumieniu i przy pomocy fabrykantów. W kantynie Mandlara otrzymują robotnicy na kredyt wszystkie produkta

spożywcze, wprawdzie w bardzo lichym gatunku i drogo, ale na kredyt. Mandlar nawet bardzo zachęca robotników, aby brali u niego towary na kredyt i wcale nie obawia się, aby mu niezapłacili. Skoro przychodzi czas wypłaty, kantyniarz spieszy do kantoru fabrycznego i podaje wykaz kwot, jakie mu są dłużni poszczególni robotnicy. Przy wypłacie fabrykanci strącają robotnikom z zarobku dług kantyniarza. Częstokroć zdarza się, że robotnik po strąceniu mu tego długu wraz z procentami nic do domu z wypłaty nie przynosi.

Długo robotnicy znosili ten stan rzeczy, zwłaszcza, że ulegali Stojałowskiemu, który im zalecał pokorę, a mniej potulnych straszył socyalistami, jak dzieci straszy się kominiarzem lub dziadem. Ale miarka złego przebrała się i robotnicy także przestali być uległymi bałamuctwom lisa w sutannie. Okazało się to przy rozprawie sądowej z 6 bm., kiedy pewien robotnik, któremu za dług u kantyniarza odciągnięto cały prawie zarobek, uzyskał przy pomocy dra Grossa z Białej zwrot zarobku. Zipser wyrokiem sądowym zmuszony do zapłaty robotnikowi 32 K i kosztów sądowych, oprzytomniał i natychmiast rozlepił w fabryce odezwę, obwieszczającą, że już odtąd robotnicy przy wypłacie otrzymywać będą zarobki bez strącań długu kantyniarza. Robotnicy ze swojej strony czuwać będą nad tem, aby fabrykanci dotrzymywali tej obietnicy.

Czwarty niemiecki kongres zawodowy rozpoczął swoje obrady 16 b. m. w Stuttgarcie. Kongres otworzył tow. Legien, przewodniczący niemieckiej komisyi zawodowej w Hamburgu. W obradach bierze udział 155 delegatów. Również wielkim jest udział w kongresie delegatów zagranicznych. Austryacką komisyę zawodową zastępuje tow. Hueber z Wiednia, czeską komisyę tow. Ruschar z Pragi. Dania reprezentowaną jest przez tow. Jensena, Anglia przez tow. P. Currana i O'Grady'ego, Francya przez tow. Griffuelles z Paryża, Włochy przez tow. Cabrini'ego z Medyolanu, Holandya przez tow. van Erkel, Norwegię reprezentuje tow. Pedersen, Szwecyę tow. Lindquist, Szwajcaryę tow. Calame i Greulich z Zurychu i Hiszpanię tow. Garcia Quejedo.

Nadto rząd niemiecki wydelegował na kongres radcę Holzera z ministerstwa spraw wewnętrznych, a rząd wittemberski i miasto Stuttgart wydelegowały dwóch inspektorów i jedną inspektorkę przemysłową.

Po mowie powitalnej tow. Legiena przemawiał tow. Hoheisen, poczem delegaci angielscy wskazują na nowe dążenia w Anglii, aby obrona interesów robotników w parlamencie angielskim spoczywała w rękach wyłącznie tylko przedstawicieli robotniczych i wyrażają nadzieję, że nauki Marksa i Lassalla coraz więcej zyskiwać będą gruntu wśród robotników angielskich.

Tow. Hueber z Wiednia dziękuje niemieckim robotnikom za pomoc, jaką dali robotnikom tkackim w Bernie. Podobne podziękowanie składa tow. Jensen w imieniu robotników duńskich. Wszyscy mówcy podnoszą z naciskiem myśl bŕaterstwa robotników wszystkich krajów.

Przewodniczącymi kongresu obrano tow. Legiena i Bömelburga.

Sprawozdanie z przebiegu obrad podamy w streszczeniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 czerwca. 1476. Zwycięstwo Szwajcarów pod Murten. — 1527. Smierć Macchiavelli'ego. — 1633. Odwołanie Gallileusza do Rzymu. — 1848 Rewolucya czerwcowa w Paryżu. — 1899. Ministeryum Waldeck-Rousseau—Gallifet—Millerand obejmuje rządy we Francyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne Ad. Mickiewicza.

Wtorek: „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 aktach Labiche'a.

Środa: „Krewniaki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (popularne).

Czwartek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Sobota: „Chwat“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

Niedziela: „Krzyżaki“, obraz dram. w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Niedziela: Po południu „Królowa przedmieścia“ po zniżonych cenach. — Wieczorem „Robert i Bertrand“, wodewil z tańcami.

Nasz felieton. W przyszłym tygodniu rozpoczniemy druk zapowiedzianej powieści oryginalnej p. t. „Trzech muszkieterów“, osnutej na tle współczesnych stosunków krakowskich.

Myśli a czyny „nowoczesnych Polaków“. Narodowi demokraci odsłonili nową stronę swojej działalności: występują, jako obrońcy kapitalistów borysławskich i Länderbanku. „Słowo polskie“ ogłasza w numerze 299 z dnia 21 czerwca artykuł, pochodzący od „osoby, dokładnie ze stosunkami borysławskimi obeznanej“, w którym zarzuca prasie radykalnej („Naprzodowi“, „Kuryerowi lwowskiemu“ i „Monitorowi“), że z nieszczęścia „kuje kapitał osobisty“ i otwiera łamy swe „korespondentom z pod ciemnej gwiazdy, indywiduom, w danej sprawie nieraz bardzo osobiście interesowanym“.

Korespondent borysławski „Naprzodu“, tow. Witold Reger nie pozostawi bez odpowiedzi insynuacyi bezimiennego draba; my od siebie oświadczamy, że człowiek, który po strasznej katastrofie ośmiela się wychwalać stosunki górnicze w Borysławiu, złodziejskie kasy brackie, brudnych kapitalistów w gminie Szumskiego i ich przyjaciół z urzędu górniczego, jest chyba płatnym agentem Länderbanku, a pismo, które takie rzeczy umieszcza, traci z tą chwilą prawo nazywania się uczciwem.

„Nowocześni Polacy“, zeszedłszy na grunt galicyjski, stali się w polityce awangardą stańczyków, w ekonomii obrońcami kuczynierów borysławskich. Niżej nie można już chyba upaść!

Jak o wypadkach lwowskich i borysławskich wyraża się najmita szlachecki. „Wieniec-Pszczółka“ w numerze 25 z dnia 22 bm. pisze o nagłych wnioskach, postawionych w parlamencie w sprawie wypadków lwowskich i borysławskich, tudzież o ofiarach robotniczych w następujący sposób:

„...Pisaliśmy, że przez przewlekanie obrad w parlamencie, cierpią sejmy krajowe. A obrady te się przewleka, jeżeli się w parlamencie nagłe, a niepotrzebne(!) wnioski stawia. Takich wniosków postawiono dwa: jeden, aby zbadać sprawę wypadków we Lwowie, a drugi, aby zbadać przyczyny nieszczęścia w kopalniach w Borysławiu. Wnioski te były niepotrzebne..., bo i bez nich wdrożono śledztwo (!) w obu wypadkach... Postawiono je tylko na to, aby pp. Daszyński i Breiter mogli się popisać „ujadaniem na galicyjskie“ stosunki — tak jakby strzelanie do ludzi lub nieszczęścia w kopalniach nie trafiały się i gdzieindziej(!!)...

Koło polskie głosowało i słusznie przeciw tym wnioskom, aby czas uratować dłuższy dla sejmów...“

Starego oszusta politycznego oczywiście wcale nie rozczula krew ludu przelana na ulicach Lwowa, ani też ofiary, padłe w podziemiach borysławskich, bo to „trafia się i gdzieindziej...“

Kto sumienie i rozum sprzedał za marki — ten zdolny jest tylko do czegoś nikczemnego!...

„Wianki“ z powodu powodzi odłożone zostają na sobotę, t. j. 28 b. m.

Wystawa krajowego przemysłu ma się odbyć w r. b. w październiku w Krakowie. W najbliższym czasie komitet, zajmujący się urządzeniem tejże, przeszle bliższe informacye i zaproszenia do wszystkich przemysłowców.

„Nowego Słowa“ nr. 12 z 15 bm. wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Marya Turzyma „Do czytelników“, K. Bujwidowa „Refleksye powyborcze“, Dr. med. J. Joteyko „Historya kobiet lekarzy“, Helena Ławska „Kwestya kobieca“, Zofka Kvederowa „Cudze łzy“, Wanda Dalecka „Niewieście dusze“, Jerzy Bandrowski „Zofka Kveder“.

Barbarzyństwo. Od jednego z naszych czytelników dowiadujemy się o strasznem barbarzyństwie, jakiego dopuszcza się niejaka Katarzyna Zawierzyńska, zamieszkała przy ulicy nad Rudawą l. 11, na swej pasierbicy Annie. Zawierzyńska trzyma mianowicie Annę przez cały dzień w zamkniętej szopie, do której nie dochodzi promień światła dziennego, nie dostarczając jej nawet dostatecznego pożywienia. Od czasu do czasu wydobywają się z szopy rozpaczliwe krzyki nieszczęśliwej ofiary. Biedna dziewczyna cierpi na ataki epileptyczne. Zwracamy na to barbarzyństwo Zwierzyńskiej, uchodzące jej dotąd bezkarnie, uwagę dotyczących władz.

Katedra literatury polskiej. „Kurjer lwowski“ donosi z Wiednia: Ministeryum, jak wiadomo, zgodziło się na utworzenie w uniwersytecie lwowskim drugiej katedry literatury polskiej. Celem obsadzenia tej katedry zaproponował jednogłośnie wydział filozoficzny na pierwszem miejscu dra Piotra Chmielowskiego, zaś na drugiem dra Kallenbacha, b. prof. katolickiego uniwersytetu w Fryburgu. Zgodnie z życzeniami galicyjskich sfer klerykalno-stańczykowskich ministeryum oświaty rozpisało rokowania o objęcie katedry z prof. Kallenbachem, pomijając zupełnie kandydaturę Chmielowskiego.

Wiec ruski w Komarnie odbył się dnia 17 bm. przy udziale około 500 uczestników i włościan.

Porządek dzienny obejmował: sprawę oświaty ludowej, ekonomiczne położenie włościan, tudzież sytuacyę polityczną.

Do pierwszego punktu przemawiał ks. Onyszkiewicz, wykazując upośledzenie ludu ruskiego na polu oświaty.

O ekonomicznem położeniu ludu referował tow. Wityk, krytykując w dosadny sposób gospodarkę stańczykowską w kraju, tudzież działalność sejmu galicyjskiego.

O sytuacyi politycznej przemawiał p. Cegielski, krytykując system kuryalny, który umożliwia szwindle i gwałty wyborcze i wykazując potrzebę powszechnego głosowania.

Zgromadzeni uchwalili wreszcie 16 rezolucyj, między temi:

rezolucyę, protestującą przeciw uchwalonemu przez sejm projektowi o włościach rentowych, dalej przeciw projektowi gmin zbiorowych;

wzywającą robotników rolnych, by w drodze organizacyi strejków walczyli o polepszenie bytu;

domagającą się kreowania uniwersytetu ruskiego we Lwowie, a zanim to nastąpi, równouprawnienia na uniwersytecie lwowskim języka ruskiego i utworzenia równorzędnych katedr ruskich; wyrażającą sympatyę młodzieży rusko-ukraińskiej, a pogardę akademikom moskalofilskim, którzy złamali secesyę, tudzież pogardę moskalofilskiemu „Hałyczaninowi“, za jego napaści na gimnazya ruskie;

wreszcie rezolucyę, domagającą się zniesienia kuryi i zaprowadzenia powszechnego głosowania do wszystkich ciał reprezentacyjnych, tudzież wzywającą posłów ruskich do jak najostrzejszej opozycyi.

Jak i na kim rząd oszczędza. Piszą nam ze Lwowa: Konserwacyę linii kolejowej Lwów—Bełzec prowadził aż do bieżącego roku prywatny przedsiębiorca. W roku bieżącym inspektor kolejowy Jasiński, polujący na posadę tutejszego dyrektora kolejowego, chcąc się przypodobać rządowi wymógł na rządzie, by konserwacyę prowadził we własnym zarządzie przyczemby zaoszczędził 6.000 koron. Rząd się na to zgodził i oddał kierownictwo temuż właśnie Jasińskiemu. Ponieważ drogą zwykłą nie można było ani grosza zaoszczędzić, p. Jasiński wpadł na pomysł zaoszczędzania na robotnikach i w tym celu znacznie obniżył płacę. Za dziesięciogodzinny czas pracy płaci murarzom 1 złr. 20 ct., a pomocnikom 45 ct. dziennie. Ponieważ robotnicy nie chcą, by p. Jasiński ich kosztem przypodobał się rządowi, obecnie dowiedziawszy się o uzyskanych przez lwowskich budowlanych robotników warunkach pracy i płacy, mają się domagać podwyższenia, grożąc w przeciwnym razie zaprzestaniem pracy. Mamy nadzieję, że rząd pouczy p. Jasińskiego, że ten system oszczędnościowy nie prowadzi do dyrektury.

Znowu samobójstwo żołnierza. Z Przemyśla donoszą nam: W nocy z środy na czwartek dnia 19 bm. szeregowiec 58 pułku piechoty Bereżnicki skoczył z okna dwupiętrowej kasarni i zabił się na miejscu. Po powrocie z szpitala, zasądzono go na 10 dni odosobnionego celkowego aresztu. To było zapewne powodem samobójstwa.

Kary za uczęszczanie do zakazanych lokalów sypią się na przemyskich wojskowych, jak z rogu obfitości. We wtorek 17 bm. zasądzono w Przemyślu sierżanta i kaprala, obu z 18 pułku obrony krajowej, na kilkudniowy areszt za to, że wstąpili do jednego z zakazanych szynków. Zasądzonych denuncyował jeden z agentów policyjnych.

Ucieczka bankruta do Ameryki. Z Przemyśla donoszą nam: Majster stolarski Tobiasz Messner uciekł do Ameryki, zarwawszy różnych ludzi, którzy ręczyli za niego na 28.000 K. Do niedawna uchodził Messner na „czarnej“ giełdzie za „dobrego“ i udało mu się naciągnąć pożyczającego pieniądze Rebhuna na kilka tysięcy koron.

Opieczętowanie cegielni. Na zarządzenie starostwa opieczętowano w Przemyślu parową cegielnię Teicha, z powodu, iż ma być wbrew przepisom budowlanym postawiona. Teich wniósł telegraficzny rekurs do namiestnictwa, nadto udał się pod opiekuńcze skrzydła dra Emila Byka we Lwowie, który ma na jego korzyść interweniować.

Za morze. Z Torek z powiatu przemyskiego uciekają całemi gromadami chłopi do Ameryki, wysprzedając grunta za pół darmo. Powód emigracyi nędza i podatki bezmierne.

Informacye prasy galicyjskiej. Piszą nam z Wiednia:

Ubiegłej niedzieli odbył się w Wiedniu wiec polski, poświęcony zajściom we Lwowie i w Borysławiu. Jeden z mówców skrytykował dość ostro przy tej sposobności pp. demokratów, na co ci naturalnie z wszechpolską odwagą i wszechpolską werwą odpowiedzieli. Nic nadzwyczajnego, że przytem, zamiast prostować, przekręcali fakty, by później jeszcze odważniej okazać afront nieprzyjacielowi i z sali się wynieść (wśród ogólnego śmiechu obecnych). „Słowo Polskie“ pisze atoli w sprawozdaniu o terorze socyalistów, o ciętych odprawach demokratów (!?) i robi z najzwyczajniejszego w świecie tow. Kannera odrazu doktora no i naturalnie, jakżeby nie zrobić doktorem akademika Doboszyńskiego? Nie koniec na tem. „Słowo“ idzie dalej jeszcze i kładzie rozmaite zdania w usta mówcy, któremu się ani śniło o tem mówić.

Lepszym jeszcze jest matołek z „Przedświtu“, który zaczął sprawozdanie od słów: „Właśnie wracam z wiecu...“ co nie zawadziło jednak, że ściągnął na wiec posła Doboszyńskiego i kazał mu wystąpić w obronie uciśnionego Koła polskiego.

Patryotyzm czy długi? Z powodu wystąpienia księcia Stanisława Radziwiłła ze składu świty cesarza Wilhelma, z utratą prawa noszenia munduru ułanów pruskich, dawały pisma stańczykowskie do zrozumienia, iż nastąpiło to wskutek obrażonych uczuć patryotycznych młodego księcia, (które się widać, nagle ujawniły!) lub według innej wersyi wskutek niełaski Wilhelma z powodu, iż ks. Antoni Radziwiłł, ojciec Stanisława, głosował w Izbie panów przeciw funduszowi kolonizacyjnemu.

Wiedeńska „Morgenzeitung“, która szeroko rozpisywała się o Radziwille synie z powodu głośnego zerwania z nim rodziny Choteków w wilię niemal zapowiedzianego ślubu z ich córką twierdzi, iż przyczyna, która zmusiła księcia do zażądania dymisyi jest identyczną z tą, która spowodowała zerwanie projektowanego małżeństwa z hr. Chotekówną — mianowicie: skandaliczne długi młodego panka, które otaczały jego nazwisko niemiłym rozgłosem tak, iż w sferach dworskich dano mu wreszcie do zrozumienia, iż powinien się schronić w zacisze domowe...

Jeżeli tak jest istotnie, to przenoszenie skutków marnego, birbanckiego życia w dziedzinę choćby tak drobnych ofiar na rzecz polskości, jak ofiara z munduru pruskiego, byłoby nowym dowodem kłamliwości i wprost bezwstydu gazet stańczykowskich, które nawet skandale pieniężne arystokratów ośmielają się przefarbowywać na patryotyzm!

Ryzyko naukowe. Jak wiadomo, Robert Koch przed kilku miesiącami wystąpił ze zdaniem, iż gruźlica ludzka i bydlęca różnią się zasadniczo, tak, iż wykluczonem jest przeniesienie się gruźlicy bydlęcej na ludzi. Twierdzenie to opierał na bądź co bądź jednostronnym materyale dowodowym, bo na doświadczeniach, poczynionych ze zwierzętami. Wkrótce po tem oświadczeniu Kocha zgłosił się doń listownie lekarz paryski dr Garnault, z propozycyą dokonania na nim odwrotnej próby, mianowicie zaszczepienia mu gruźlicy zwierzęcej. Obecnie, jak donosi telegram z Paryża, dr Garnault w obecności i pod kontrolą kilku lekarzy spełnił swój zamiar. Do ranki sztucznej na przedramieniu zaszczepił sobie jad gruźliczy, pochodzący z zajętych tuberkułami gruczołów krowich.

Nie trzeba dodawać, iż kwestya sporna co do zaraźliwości dla ludzi gruźlicy bydlęcej wobec rozpowszechnienia tej choroby u bydła z jednej strony, a z drugiej masowego konsumowania produktów zwierzęcych przez ludzi jest nader ważną. To też ryzyko, na jakie dobrowolnie naraża się dr Garnault nie należy uważać za czczą fanfaronadę, lecz za dowód celowo podjętej ofiarności.

Naoczni świadkowie o katastrofie na Martynice. Współpracownik paryskiego „Figara“ interwiewował w tych dniach w sprawie katastrofy na Martynice Amadeusza Knighta, reprezentanta Martyniki w francuskim senacie. Knight, który niedawno przyjechał z Martyniki do Paryża, utracił skutkiem tej katastrofy ojca i prawie całą rodzinę, zamieszkałą w St. Pierre. Podać opis katastrofy — opowiadał Knight, człowiek zupełnie wyczerpany i złamany wskutek tych strasznych wypadków — jest rzeczą bardzo trudną. Straszliwa groza katastrofy paraliżowała u widzów wszelką zdolność odnoszenia jakichkolwiek wrażeń.

W dzień katastrofy okręt „Marie Helene“ miał wpłynąć do portu Saint Pierre. Kapitan okrętu, stary marynarz, stał na pomoście komendanta. Na widok okropnego zjawiska, które przedstawiło się jego oczom, nie mógł wogóle pojąć, co się właściwie dzieje w Saint Pierre. Opanowała go szalona trwoga. Przywołał pewnego majtka, wskazał mu wybrzeże i zapytał: „Co widzisz tam?“ Człowiek spoglądał długo przed siebie, wstrząsał nim jakiś dreszcz lęku, wreszcie wyszeptał: „Nie widzę nic, kapitanie...“ Biedak nie mógł znaleźć słów, aby określić to, co się rozgrywało przed jego oczyma.

„Ależ patrz lepiej i powiedz mi, co tam widzisz?“ — pytał znowu kapitan. „Nie wiem“ — odpowiedział majtek, a potem ujął swą głowę obiema rękami i krzyknął: „Jezus Marya! Tracę zmysły!...“

Na okręcie „Canada“ przybyła przed kilku dniami do Francyi z Fort-de-France pewna pani, która w ten sposób opowiadała współpracowniczce „Frondy“ o katastrofie na Martynice: „Ósmego maja spędziliśmy straszną noc w Fort-de-France. Rankiem z niecierpliwością oczekiwaliśmy okrętu, który codziennie o godz. 6 rano odpływa z portu Saint Pierre. Wieści, jakie przywiózł ten okręt, były bardzo niepomyślne. W Saint Pierre nikt nawet nie myślał o spoczynku nocnym. Mieszkańcy spędzili całą noc, przyglądając się w osłupieniu wulkanowi Mont-Pelée, zionącemu ogień. W dzień katastrofy jeden urzędnik telefoniczny z Fort de-France porozumiewał się telefonem z swoim kolegą w zagrożonem katastrofą mieście. „U nas jest ciemno, bardzo ciemno“, mówił urzędnik z Saint-Pierre, „my tutaj poprostu nic nie widzimy“. W tej chwili usłyszał telefonista z Fort-de-France rozpaczliwy okrzyk, poczem wszystko zamilkło. Dzwonił długo lecz na próżno, odpowiedzi nie było. Śmierć kosiła w Saint Pierre“.

---

172 konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za notatkę o nagrodach pieniężnych dla huzarów lwowskich.

Baczność kobiety pracujące! Dnia 23 bm. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Mały Rynek l. 6, II. p.) poufne zgromadzenie kobiet pracujących. Ze względu na ważność sprawy uprasza się o liczne przybycie.

Baczność Towarzysze i Towarzyszki! Związek Stow. robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6, II. p.) urządza w lokalu własnym w niedzielę dnia 22 bm. zabawę taneczną. Początek o godz. 8 wieczór.

Colosseum w Krakowie zostało onegdaj przez właściciela p. Friedmana zamknięte.

Choroba króla Edwarda. Donoszą prywatnie z Londynu, że stan zdrowia króla Edwarda budzi obawy. Sprawozdania urzędowe nie podają prawdziwej choroby. Król cierpi wrzekomo na serce. Zapada skutkiem tego często w omdlenie. Po koronacyi ma się król Edward udać na kuracyę do Maryenbadu.

Złot sokoli zostaje odłożony do przyszłej niedzieli, t. j. do 29 b. m., a to z powodu powodzi. Program pozostaje ten sam

Trzeci zlot „Sokołów“ III. rzeszowskiego okręgu polskich gimnast Towarzystw sokolich odbędzie się w G o r l i c a c h w niedzielę dnia 29 czerwca b. r. przy współudziale gniazd sokolich z Dębicy, Gorlic, Jasła, Krosna, Łańcuta, Przeworska, Ropczyc, Rzeszowa, Strzyżowa i Tarnobrzegu.

Wycieczka na rzecz Tow. rygorozantów i ubogiej młodzieży szkolnej wyzn. mojż. z powodu stałej niepogody została odroczoną na niedzielę dnia 29 b. m.

Z sali sądowej.

Hyeny wyborcze przed sądem. W piątek przed południem w powiatowym sądzie karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw osławionemu Gustawowi B a z e s o w i, radcy miejskiemu, oraz niejakiemu Markusowi Dawidowi V o g l e r o w i, subjektowi handlowemu, których prokuratorya państwa oskarżyła o to, że przed wyborami do rady miejskiej z kuryi małego handlu rozrzucali między wyborców znany oszczerczy pamflet pod napisem „kłamstwa“. Na rozprawie skonstatowano, że „umiarkowani“ żydzi rozesłali 900 egzemplarzy tych „kłamstw“ w kopertach wyborcom. Resztę zaś „kłamstw“, jak twierdził przychwytany przez policyanta Vogler, rozebrali od niego przechodnie. Policyant skonfiskował hyenie tylko 250 egzemplarzy „kłamstw“,

Po rozprawie, której przewodniczył radca Ferens, Bazes został uwolnionym, natomiast Voglera skazano na 6 K grzywny.

Siedmioletni oskarżyciel. W krakowskim sądzie powiatowym w sali rozpraw radcy Ferensa zjawił się w piątek 7-letni synek oficyała sądowego F i k a, w towarzystwie swego ojca i pod opieką niańki. Malec nasłuchał się widocznie tak dużo o procesach karnych, rozprawach i paragrafach kodeksu, że koniecznie chciał wytoczyć komuś skargę sądową. I oto wniósł do sądu skargę na swoją niańkę, chcąc zemścić się na niej za to, że skarciła go za jakąś drobnostkę. „Skarga“ ta brzmi:

„...Prześwietny Sądzie mam tutaj sprawe z Wiktoryą Sowińską winna mi 4 centy i niechce mi oddać druga skarga upiła sie Marya Kłapotka i Wiktorya Sowińska złapali mie jedno za noge druga za ręke i wlekli mnie po schodach mało mie krew nie zalała mam na to światka Franciszkę Fick oskarża Władysław Fick“.

Prokuratorya wygotowała oczywiście z całą powagą akt oskarżenia o przekroczenie § 411 (uszkodzenie ciała). Jakież jednak zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy na sali jawił się oskarżyciel, 7-letni chłopiec, wraz z ojcem i niańką, tudzież 6-letnią siostrą, którą przyprowadził jako „świadka“.

Oczywiście rozprawa skończyła się na ogólnej wesołości, zapewne ku niezadowoleniu nieletniego palestranta.

Napad moskalofilów na młodzież rusko-ukraińską w dniu walnego zgromadzenia moskalofilskiej „Russkoi Rady“ we Lwowie, miał być w tych dniach przedmiotem rozprawy w lwowskim powiatowym sądzie karnym. Jako oskarżyciele występowali pobici uczniowie gimnazyum ruskiego A. Tomczak i M. Lubowicz, których zastępował dr. Konst. Lewicki. Oskarżonymi byli: Zenon Hlibowicki, b. uczeń gimnazyum ruskiego; Zenobius Filipowski i Jarosław Momrałowski, uczniowie polskiego gimnazyum Franciszka Józefa — o to, iż „w obronie“ moskalofilów pobili swych kolegów z partyi rusko-ukraińskiej.

Rozprawa nie mogła się jednak odbyć z tego powodu, iż oskarżony Hlibowicki wyjechał w nie wiadomym kierunku, wskutek czego nie można było doręczyć mu wezwania. Sąd odroczył więc rozprawę celem odszukania oskarżonego Hlibowickiego.

WYLEW WISŁY.

Wczoraj do późnej nocy gromadziły się nad brzegami Wisły tłumy ludzi, przypatrując się powodzi.

Domy na Zwierzyńcu, położone na lewym brzegu Wisły, są już prawie objęte wodą.

Rudawa wezbrała również w groźny sposób. Na most przy ul. Wolskiej nakładziono kamienie, by go woda nie porwała. Przygotowano również łodzie i kładki, na wypadek porwania mostu. Rudawa płynie prawie równo z brzegami i zalała przybrzeżne wikliny i drzewa około parku Jordana. Jeżeli przybierze ona jeszcze o dalsze pół metra, wtedy zaleje Błonia. Przed parkiem Jordana część Błoń zalana wodą.

Organizacya akcyi ratunkowej w Krakowie koncentruje się w gmachu straży pożarnej i w dyrekcyi inżynieryi.

Około godz. 7 wysłano siedm wielkich pochodni naftowych, celem ułatwienia pracy na miejscach najniebezpieczniejszych. Następnie rozstawiono łodzie ratunkowe na ulicy Wolskiej, Zwierzynieckiej, Retoryka, Smoleńskiej i Garncarskiej, które każdej chwili mogą być zalane wodami Rudawy.

W powiecie krakowskim wszystkie miejscowości nad Wisłą są bądź zagrożone, bądź częściowo zalane.

Jak słychać, zalane są niżej położone pola koło Piekar, Bielan i Przegorzał, a poniżej Krakowa Wolica, Rogów, Przyłasek rusiecki i wyciązki. Także Rudawa wyrządziła znaczne straty w powiecie. Łąki nad nią położone, niemal na całej przestrzeni od Krzeszowic po Łobzów, stoją pod wodą.

W powiecie podgórskim wsie: Facimiech, Kopanka, Posada i Samborek są zalane. Woda zalała również pola między Tyńcem a Skawiną.

Przedmieście podgórskie Zabłocie zalane wodą.

Przed ekspozyturą policyi w Podgórzu utopił się w Wiśle, jak słychać, jakiś chłopiec nieznanego nazwiska.

W sobotę rano, według raportu naczelnika straży pożarnej, sytuacya przedstawiała się następująco:

Woda na Wiśle i na Rudawie podnosi się ustawicznie. Stan wody na Wiśle wynosi 2 m. 80 cm. nad 0. Woda w Rudawie zalała błonia po bramę forteczną. Wisła wystąpiła przy moście kolejowym od strony Dajworu i zalała tor kolejowy, prowadzący do gazowni miejskiej, dalej niziny koło rzeźni, następnie występuje na drogę pod samą Skałką.

Latarnie w blizkości brzegu Wisły i Rudawy świeciły się przez całą noc. Wynajęte przez magistrat łodzie ratunkowe ustawiono na ul. Retoryka, Smoleńsk, Zwierzynieckiej, Wolskiej i Garncarskiej.

Kozly i materyał na chodniki, które ułożono na powyżej wymienionych ulicach, zostaną ustawione w razie potrzeby.

Oddziały pionierów stoją przy mostach kolejowych na Dajworze, na Grzegórzkach i w Dębnikach. Straż pożarna czuwa ustawicznie, kontrolę prowadzi naczelnik straży p. Eminowicz.

O ile naocznie przekonaliśmy się, niebezpieczeństwo groźnego wylewu Wisły jest zażegnane, gdyż wczoraj od godz. 8 rano do 12 w południe Wisła wezbrała zaledwie o 10 cm. więcej, jak wykazano w raporcie straży pożarnej.

Silnym musiał być przypływ wezbranych wód w nocy, kiedy zdołał zalać olbrzymią przestrzeń na błoniach. Woda rozpościera się aż do gmachu „Sokoła“ na ul. Wolskiej, zamykając dostęp do rogatki.

Również wylot ul. Smoleńsk do wału kolejowego zalany jest przez wodę, która sięga poza kamienicę pod l. 22. Od rana aż do godziny 1 w południe lokatorzy kamienicy pod l. 24 zmuszeni byli posługiwać się łódkami, chcąc wyjść na miasto. O godz. 1 rozpoczęli strażacy budowę chodnika na pomoście z kozłów i w ten sposób umożliwili lokatorom zalanej kamienicy normalną komunikacyę z miastem.

Po zaimprowizowanych wylewem lagunach brną gromady dzieciaków, wielką mając uciechę z nadarzonej im sposobności kąpieli na ulicy. Tłumy ludzi zalegają zalane ulice i od czasu do czasu wybuchają śmiechem, gdy któryś z dzieciaków nierozważnie zanurzy się w niezbyt czystą wodę.

Deszcze i powodzie.

Z prowincyi dochodzą wieści o wielkich powodziach i wylewach.

Z Oświęcimia donoszą, że przedmieście Zasole i gościniec nadwiślański zalane. Również zalała woda wsie Broszkowice, Rajsko, Harmęże, a w Krukach wylew tak znaczny, że woda jest na strychach.

Również Zatorowi, wedle nadeszłych stamtąd wiadomości grozi powódź. Miejscowości Lipowa, Chałupki i Blich zalane. Ruch pociągów w znacznej części wstrzymany.

Z Żywca donoszą, iż wskutek podmycia toru bolejowego w Hunisku, między hutą Fryderyka a Jeleśnią, komunikacya przerwana.

(Telegramy).

M. Ostrawa, 21 czerwca. Wskutek zniżenia się poziomu wody w Ostrawicy niebezpieczeństwo minęło.

Grac, 21 czerwca. W górnej Styryi wskutek ciągłego deszczu i tajania śniegu w górach zaczęły wylewać rzeki. W Mürzzuschlag grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Budapeszt, 21 czerwca. Z powodu ciągłych deszczów rzeka Szamos powtórnie wezbrała i zalała część miasta Dees i inne miejscowości. W Bethlem dwie osoby utonęły. Z innych miejscowości poblizkich również donoszą o wylewach i ofiarach w ludziach.

Sprawy sejmowe.

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Wydział krajowy na posiedzeniu, odbytem w piątek, uchwalił projekt podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych, zgodnie z opinią rady szkolnej krajowej. Ogólna suma podwyższenia wydatku wynosi 670.000 K.

Podwyższenie ma wejść w życie od d. 1 stycznia 1903 r. Odnosi się ono do nauczycieli tymczasowych młodszych, zaś co do nauczycieli starszych w klasach II, III i IV, zniesiono trzecią najniższą kategoryę płac, a przeniesiono wszystkich do II i I kategoryi.

Również proponuje wydział kraj. złagodzenie skutków postanowień dyscyplinarnych o tyle, iż nagana dyscyplinarna nie odracza przyznania dodatku 5-letniego.

Posiedzenie klubu demokratycznego.

Lwów, 21 czerwca. Wczoraj po południu odbyło w gmachu sejmowym stronnictwo demokratyczne polskie posiedzenie poufne, na którem zastanawiano się nad obecnem położeniem politycznem. Wybrano subkomitet, który odbędzie posiedzenie dziś o godz. $^{1}/_{2}$10 rano w gmachu sejmowym.

Handel ubity.

Zygmunt J a w o r s k i, którego skandaliczny wybór w kuryi miejskiej Gorlice-Jasło miał zostać unieważniony, z ł o ż y ł swój szwindlami zdobyty m a n d a t s e j m o w y. To złożenie mandatu jest wynikiem układu z k iką stańczykowską, o którym w swoim czasie pisaliśmy. Stańczykom zależało na tem, by uniknąć skandalu unieważnienia mandatu. P. Zygmunt Jaworski otrzymał posadę wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie — i złożył mandat sejmowy.

O mowę malborską.

Lwów, 21 czerwca. Przedmiotem obrad na dzisiejszem posiedzeniu sejmowego Koła polskiego będzie zgłoszony dziś przez posła S t a p i ń s k i e g o wniosek w sprawie mowy malborskiej.

Telegraf i telefon.

Izba panów.

Wiedeń, 21 czerwca. Izba panów załatwiła także ustawę o ochronie robotników przy kolejach państwowych i przy innych budowlach prywatnych. W dyskusyi nad ustawą o podatku od biletów kolejowych referent P l e n e r wyraża wątpliwości co do opodatkowania lgitymacyj kolejowych urzędników i wyraził zdanie, że byłoby stosownem przepisy ustawy w ten sposób interpretować, aby pobierano tylko jednorazowo taksy przy wystawianiu legitymacyj urzędników.

Minister kolei W i t t e k oświadczył, iż zgadza się na to zapatrywanie i że w tym duchu się postąpi.

Po przyjęciu jeszcze całego szeregu ustaw Izbę panów odroczono.

Opusty podatkowe.

Wiedeń, 21 czerwca. Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie w myśl ustawy o podatkach osobistych co do opustu dochodowo-podatkowego. Osobisto dochodowy opust ten na rok 1902 wynosi przy podatku gruntowym 15 proc., przy podatku od budynków $12^{1}/_{2}$ proc., przy podatku zarobkowym 25 proc. Podatek od Towarzystw akcyjnych ustanowiony został na 10 proc. obowiązanego do podatku dochodu.

W roku zeszłym wyniósł on 10·05 proc., a więc obniżone zostało o 1·05 proc. t. j. na ten wymiar, jaki był w użyciu według nowych ustaw podatkowych.

Sejmy krajowe.

Wiedeń, 21 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego posłowie L u e g e r i tow. postawili wniosek nagły, wzywający rząd, aby z całym naciskiem strzegł interesów Austryi przy rokowaniach z Węgrami i nie uczynił koncesyj, któreby wyszły na szkodę naszej połowy monarchii. Wnioskodawcy wzywają rząd, by wytrwał na dotychczasowem stanowisku.

Grac, 21 czerwca. Sejm styryjski zebrał się dziś znowu. Posłowie słoweńscy nie zjawili się w Izbie. Między innymi przedłożono dziś wniosek o zmianę u s t a w y w y b o r c z e j do sejmu. Sejm ma w przyszłości otrzymać 4 wirylistów, a między tymi także rektora politechniki, 66 posłów wybieralnych, między tymi 2 nowych posłów z miasta Gracu i 4 posłów z kuryi powszechnej. Projekt ustawy zawiera dalej zmianę sposobu wybierania i zaprowadza bezpośrednie i tajne wybory. Prawo wyborcze w miastach i małych miejscowościach przywiązane jest do rocznego podatku bezpośredniego najmniej 10 koron. Czwarta kurya zostanie utworzoną analogicznie do kuryi powszechnej do rady państwa.

Po załatwieniu kilku formalności posiedzenie zamknięto.

Demonstracya za prawem wyborczem do sejmu.

Berno, 21 czerwca. Przed gmachem sejmowym odbyła się tutaj wczoraj wielka demonstracya za prawem wyborczem. Tysiące robotników zgromadziło się przed gmachem sejmowym i wydawało okrzyki: Dajcie robotnikom prawo wyborcze do sejmu!“ Następnie pociągnęli robotnicy pochodem na wielki plac, skąd rozeszli się około godz. 8. wieczór. Aresztowano kilka osób, które po spisaniu protokołu puszczono natychmiast na wolność.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego deput. B u z a t t z partyi katolicko-ludowej motywował nagłą interpelacyę w sprawie powstrzymania imigracyi żydów do Węgier, wydalonych z Rumunii i Rosyi.

Prezydent gabinetu S z e l l odpowiada na interpelacyę, wskazując na imigracyę z roku 1900, gdy z powodu rumuńskiej ustawy przemysłowej rumuńscy żydzi opuszczali kraj i chcieli przekroczyć granicę węgierską. Mówca polecił władzom, aby wydalały imigrantów. Ponieważ jednak Rumunia wydalonych nie chciała napowrót przyjąć, mówca rozpoczął rokowania z rządem rumuńskim, które odniosły ten skutek, że tenże zobowiązał się napowrót przyjąć do Rumunii rumuńskich żydów. Następnie wydał prezydent rozporządzenie do władz, na podstawie którego tylko tym żydom z Rumunii wolno przejść przez granicę, którzy mają regularny paszport do miejsca zagranicznego i wykażą się gotówką 400 K, zaś dzieci niżej 10 lat 200 K, albo mają bilet jazdy za granicę.

Odpowiedź p. Szella przyjęto do wiadomości.

Następnie odczytano reskrypt królewski, o d r a c z a j ą c y s e s y ę.

Dep. B a r a b a s oświadcza, że wprawdzie nie chce krytykować reskryptu królewskiego, ale czyni rząd za to odpowiedzialnym, że sejm został odroczony na podstawie reskryptu królewskiego i w ten sposób uniemożliwiono posłom opozycyjnym zwołanie sejmu w lecie, gdy zajdzie tego potrzeba.

Prezydent gabinetu S z e l l oświadcza, że może opozycyę uspokoić, że rokowania z Austryą będą prowadzone w dotychczasowych ramach.

Na tem posiedzenie i sesyę zamknięto.

Budapeszt, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego uchwalono na wniosek referenta komisyi dla nietykalności poselskiej wydać posła Lubomira Pawłowicsa, na żądanie prokuratoryi państwa w Wielkiej Kikindzie, która mu zarzuca „podburzanie“ przeciw narodowości węgierskiej i lekkie uszkodzenie ciała przez pobicie dwóch wychowańców internatu za śpiewanie hymnu węgierskiego.

Budapeszt, 21 czerwca. Izbę, na podstawie reskryptu królewskiego, odroczono do 6 października b. r.

Nowy król saski.

Sibyllenort, 21 czerwca. Król Jerzy wydał rozkaz dzienny do armii, w którym podnosząc „wierność“ dla zmarłego, wzywa do utrzymania „wierności“ także wobec nowego króla.

Parlament francuski.

Paryż, 21 czerwca. W Izbie deputowanych poseł S e m b a t zapytuje rząd, coby uczynił, gdyby republikańscy deputowani Izby hiszpańskiej powtórnie otrzymali zaproszenie przybycia do Francyi.

Prezydent gabinetu C o m b e s oświadcza, że gabinet Waldeck-Rousseau'a musiał przeszkodzić zgromadzeniu się hiszpańskich deputowanych republikańskich w Francyi, ponieważ rząd ma także obowiązki międzynarodowe do spełnienia, jeżeli chcą, aby rządy zagraniczne także ze swej strony zachowały wzajemność.

Dep. P r e s e n s e zarzuca dawnemu rządowi, że pełnił służbę żandarmów na rzecz Hiszpanii.

Wkońcu Izba przyjęła 455 gł. przeciw 21, porządek dzienny, przyjęty przez prezydenta gabinetu, w którym Izba przyjmuje oświadczenie rządu do wiadomości.

Dwuletnia służba wojskowa we Francyi.

Paryż, 21 czerwca. Senat dyskutował dalej w sprawie 2-letniej służby wojskowej.

Sprawozdawca R o l l a n d podtrzymuje wniosek. 2-letnia służba wojskowa wzmocni z pewnością, a nie ubezwładni ducha wojskowego. Armia niemiecka jest tym duchem owładnięta, a francuska jeszcze bardziej. (Oklaski).

Dep. T r e v e n e u x, podnosząc znakomitą działalność armii niemieckiej wskazuje na różnicę obu armii. Francya potrzebuje na wskróś mieć narodowego ducha.

Na tem obrady przerwano.

Strejk służby tramwajowej w Neapolu.

Neapol, 21 czerwca. (Tel. b. kor.). Wczorajszy dzień minął spokojnie. Rokowania z personalem tramwajowym trwają dalej. Na wieczornem zgromadzeniu uchwalili trwać dalej w strejku.

Pogłoska o zamachu na króla Edwarda.

Londyn, 21 czerwca. Wobec rozpowszechnionych za granicą pogłosek o rzekomym zamachu na króla angielskiego, oświadcza biuro Reutera, że pogłoski te, jakoteż pogłoski o aresztowaniu anarchistów, są nieprawdziwe.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 21 czerwca. W Izbie gmin w toku obrad nad pozycyą 394.000 funtów szterlingów na admiralicyę, krytykował lord B e r e s f o r d w ostry sposób obecny system zarządu marynarki, który, zdaniem mówcy, jest przepadły i pozbawia flotę gotowości do mobilizacyi w danym wypadku. Polepszenie tych stosunków może być tylko osiągnięte przez publiczną agitacyę.

C a m p b e l B a n n e r m a n bronil admiralicyi.

Przemawiał dalej zastępca rządu, który wskazał, że potrzebną zmianę nie można uzyskać w drodze agitacyi, lecz stosownie do potrzeb w drodze reform, które przeprowadza sam rząd.

Po zawarciu pokoju.

Londyn, 21 czerwca. Lord Kitchener odjeżdża dnia 23 czerwca z Kapsztadu z powrotem do Anglii.

Strejk górników amerykańskich.

Nowy Jork, 21 czerwca. (Tel. biura kor.). Robotnicy uzbrojeni wtargnęli do kopalni węgla w Wiliamstown, aby pracujących tam górników spowodować do zastanowienia pracy. Pracujący nie chcieli się jednak na to zgodzić; wówczas poczęto rzucać naboje dynamitowe do kopalni. Przy eksplozyi z g i n ę ł o 5 r o b o t n i k ó w. Gdy robotnicy wyszli z kopalni, przyjęli ich strejkujący strzałami rewolwerowymi. Kilka osób jest rannych.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 21 czerwca. Przerwane z dniem 31 grudnia r. z obrady podjął dziś sejm nanowo. Na ławie rządowej zajęli miejsca: namiestnik hr. Leon Piniński, komisarz rządowy Włodzimierz hr. Łoś i wiceprezydent krajowej rady szkolnej dr. Płażek. Posiedzenie sejmu otworzył trzykrotem stuknięciem laski marszałek krajowy o godz. 11·45 przed południem, zawiadamiając Izbę o zwołaniu sejmu na dalsze obrady patentem cesarskim z dnia 16 czerwca br. Poczem przemówił w następujące słowa:

Mowa marszałka.

Mimo rezolucyi, powziętej podczas ostatniej dwudniowej sesyi w grudniu roku zeszłego, mimo usilnych starań i zabiegów Wydziału krajowego, sejm nasz zbiera się znowu w porze dla obrad niedogodnej, a tak późno, że zanim zostanie uchwalony budżet krajowy na r. 1902, wejdziemy już w drugie półrocze.

Przy tak późnem uchwalaniu budżetu prawidłowa gospodarka finansowa i ekonomiczna jest niemożliwą, a postęp, który znajduje wyraz przez zezwolenie budżetowe na nowe inwestycye, zostaje z powodu niemożliwości przeprowadzenia w tym samym roku wielu uchwał, odnoszących się do nieodzownych potrzeb, wstrzymywany i hamowany.

Wprawdzie opóźnienie zwołania sejmów umożliwiło fakt, który witamy z radością, a mianowicie pierwsze od 4 lat uchwalenie budżetu państwowego przez parlament. Oby po tym pierwszym kroku, oznaczającym sanacyę, nastąpiły dalsze i doprowadziły do zupełnego uzdrowienia, tem potrzebniejszego, iż kraj nasz cierpiał na tem podwójnie, bo nie tylko przez zatamowanie konstytucyjnego życia w centralnem ciele prawodawczem, ale i przez zwoływanie na czas za krótki i w porze często niewłaściwej sejmu.

Gdy z końcem kwietnia upływało czteromiesięczne prowizoryum budżetowe, musiał wydział krajowy wydatki w granicach budżetu przeszłorocznego asygnować pod własną odpowiedzialnością i przedkłada wniosek o ratyfikacyę tego zarządzenia, oraz wniosek na jednomiesięczne prowizoryum, gdyż budżet krajowy przed końcem czerwca zapewne uchwalonym i sankcyonowanym być nie może.

Z prowizorycznego zamknięcia rachunków za rok 1901 widać pomyślny fakt, iż zamknęliśmy rok przeszły nadwyżką w sumie 178.481 K, zamiast przewidzianym niedoborem w sumie 1,998.071 K.

Przestrzedz jednak muszę bardzo usilnie wysoki sejm, aby na tej podstawie nie wysnuwał na przyszłość optymistycznych wniosków co do stałego podwyższenia dochodów krajowych. Większe wpływy odnoszą się głównie do znacznie wyższej wydatności centa, oraz do większego dochodu z wódki. Jeden i drugi wzrost należy uważać jako jednorazowy, gdyż większa wydatność centa pochodzi stąd, że wskutek zeszłorocznego obniżenia dodatków krajowych i dość pomyślnych zbiorów, ściągnięto więcej zaległych podatków, zaś nadwyżkę dochodu z wódki przypisać należy głównie opodatkowaniu zapasów.

Wskutek tego pomyślnego rezultatu odpadła w roku przeszłym potrzeba zaciągania zezwolonej przez sejm pożyczki na pokrycie niedoboru, a w dalszym ciągu odpada w budżecie na rok 1902 potrzeba wydatku 721.000 K na częściowe umorzenie tej pożyczki.

Wobec tych okoliczności, które były nie wiadome, gdy zestawiano projekt budżetu na rok 1902, przedkłada wydział krajowy dodatkowe sprawozdanie, zmieniając pierwotne swoje przedłożenie. Przez proponowanie dodatków krajowych w wysokościach cyfrowo identycznych, jak w roku zeszłym, nie chciał bynajmniej wydział krajowy rozstrzygać zasadniczo kwestyi, czy wobec wprowadzenia dalszej i ostatecznej zniżki w państwowym podatku gruntowym i domowo-czynszowym, stopa procentowa dodatków krajowych do faktycznie opłacanych podatków państwowych, ma nadal jak dotychczas pozostać równą.

Przy zastosowaniu równomierności powinienby w roku bieżącym, jeżeli dodatek do podatku gruntowego wynosi 60 prc, wynosić dodatek do podatku domowo-czynszowego 62 prc., dodatek do podatku zarobkowego 71 prc.

Mimo tego, ze względu na spóźnioną porę uchwalenia budżetu, a więc pobierania przez większą część roku dodatków na podstawie stosunku przeszłorocznego, jest wydział krajowy zdania, aby przedłużyć niejako to prowizoryum aż do końca roku. Dopóki nie nastąpi przypisywanie podatków państwowych już z uwzględnieniem przyznanej zniżki, co może się stanie już w roku 1904, musi przy równem faktycznie opodatkowaniu cyfrowy stosunek uchwalonego dodatku wypadać z wielkiem pozornem pokrzywdzeniem źródeł podatku zarobkowego. Zadaniem będzie wysokiego sejmu zastanowić się i dać wyraz swemu zapatrywaniu, czy to pokrzywdzenie jest tylko pozornem, czy też może i rzeczywistem, a więc czy w przyszłości zastosować należy wobec podatku zarobkowego i domowo-czynszowego ściśle zasadę równomierności, czy też przyznać pewne uwzględnienie i to do jakiego stopnia.

(Po rusku): Wydział krajowy przedkłada wysokiemu sejmowi cały szereg sprawozdań i wniosków, odnoszących się do wszyskich działów gospodarki krajowej. Zakres działania wydziału krajowego ciągle rośnie i wymaga koniecznie powiększenia etatu urzędników. Wskutek organizacyi osobnego oddziału kierownictwa budowy, należy pomnożyć siły biura kolejowego. Przedłożone sejmowi znaczne roboty melioracyjne, oraz przewidywane prace przy kanałach i regulacyi rzek wymagają koniecznie również zwiększenia liczby inżynierów.

(Po polsku): Potrzebnem jest nakoniec na razie powiększenie etatu konceptowego i rachunkowego o 3 siły, celem umożliwienia częstszego nadzoru gospodarki powiatowych i gminnych ciał autonomicznych.

Wydział krajowy przedstawia panom również projekt podniesienia płac nauczycieli szkół ludowych. Zasadza się dziś on głównie na podwyższeniu płac nauczycieli najniższych kategoryi, oraz nauczycieli nieetatowych, a więc przychodzi z pomocą tym. którzy dla podniesienia oświaty i dla dobra kraju, pracują w najtrudniejszych materyalnych warunkach.

Odnosząc się jednak przez to samo do najliczniejszych kategoryi, pociągnie za sobą bardzo znaczny blisko 700.000 koron rocznie wynoszący wydatek.

Mam nadzieję, że budżety lat najbliższych potrafią choć nie łatwo ten wydatek pokryć. Samego zaś projektu nie potrzebuję chyba polecać życzliwości wys. sejmu, bo wiem, że sprawy, dotyczące podniesienia oświaty, najbardziej ze wszystkich spraw krajowych leżą na sercu wszystkich posłów bez różnicy stronnictw i narodowości.

Do powtórnego rozpatrzenia przedłożone Sejmowi zostają dwie ustawy o zalesieniu ochronnem, tudzież o niektórych zarządzeniach policyjnych leśnych i wodnych, nader ważne dla kraju, a mam nadzieję, że tym razem nic nie stanie na przeszkodzie, aby te ustawy otrzymały sankcyę i weszły w życie.

Zapewne przyjdzie również pod obrady sejmowe, celem poczynienia pewnych zmian jeszcze ważniejsza od tamtych, ustawa o włościach rentowych.

Gorącem jest życzeniem wydziału krajowego, aby przedłożona już zeszłego roku ustawa o organizacyi biur pośrednictwa pracy została w tej sesyi uchwaloną. Wydział krajowy, opierając się na uchwałach komisyi administracyjnej, poczynił w projekcie ustawy pewne zmiany. Uważam za obowiązek wysokiego sejmu, jak rownież wydziału krajowego i innych ciał autonomicznych aby przez odpowiednie socyalno-ekonomiczne ustawy i zarządzenia, do rzędu których i ta ustawa należy, starały się usunąć przyczyny wadliwego ustroju stosunków roboczych i zapobiegały w ten sposób smutnym ostatecznościom i ich bolesnym następstwom, do jakich dodoszło przy ostatniem bezrobociu we Lwowie.

Rozumna i duchem sprawiedliwości i wzajemnem wyrozumieniem kierowana polityka społeczna jest jedynem lekarstwem na choroby społeczne i rodzące się z nich antagonizmy, które w braku takiej polityki wyrodzić się mogą aż w nienawiść. A zarówno w społecznych jak i narodowych stosunkach nienawiść jest siłą, ale siłą niszczącą, a nie budującą, a w następstwach swoich, jeżeli działa wzmacniająco, to właśnie tylko na stronę przeciwną, wywołując u niej odpór przez reakcyę. Mamy na to dowody i w innych przypadkach niż stosunki, o których właśnie mówiłem.

Nie szukając dalej, historya naszego narodu i okoliczności, w których dziś się znajdujemy, dowodzą dostatecznie, zdaniem mojem, że żywotnego narodu, który czci swoją przeszłość, a ma dość siły, by pracować dla przyszłości, nie można wytępić ani krzywdzącemi ustawami specyalnemi, ani innem prześladowaniem narodowem czy ekonomicznem.

Odpowiedzią wszakże i obroną przeciw uciemiężaniu i niesprawiedliwościom nie powinny być czcze demonstracye i choćby najpiękniej brzmiące przemówienia, lecz tem silniejsza praca w celu podniesieniu i skupienia sił narodowych i pełne godności oraz poświęcenia wypełnianie trudnych obowiązków.

Dlatego i w naszym kraju potępić należy każdy głos nienawiści społecznej czy to narodowej, jako w skutkach swych zgubny dla całego kraju, a nieprzynoszący nawet korzyści własnej narodowości. Niech każda narodowość usilnie pracuje nad własnym rozwojem i postępem bez uprzedzenia dla drugiej, a z pewnością lepsze osiągnie rezultaty.

Marszałek kończy przemówienie okrzykiem na cześć cesarza.

Urlopy.

Z kolei zawiadomił marszałek krajowy, że udzielił urlopu posłom: drowi Leo i Antoniemu Teodorowiczowi na trzy dni, Paszkowskiemu i Agopsowiczowi na 4 dni, Rotterowi na 6 dni Sali i Zagórskiemu na 7 dni, Wincentemu Kaińskiemu na 8 dni i rektorowi dr. Janczewskiemu na 1 dzień.

Następnie uchwaliła Izba urlopu posłom: Bilińskiemu na 16 dni, Dunajewskiemu, Sanguszze i Oleśnickiemu do końca sesyi, Antoniemu hr. Wodzickiemu do 10 lipca, a hr. Klemensowi Dzieduszyckiemu na trzy tygodnie.

Złożenie mandatu.

Marszałek zawiadomił Izbę, że poseł Zygmunt Jaworski złożył mandat.

Odezwy sądowe i petycye.

Pismo sądu powiatowego w Białej o wydanie ks. Stanisława Stojałowskiego i sądu obwodowego w Tarnowie o wydanie pana Wiktora Skołyszewskiego, przekazano komisyi prawniczej.

Z kolei odczytał sekretarz poseł Urbański szereg petycyj, które odesłano do odpowiednich komisyj.

Agraryusze galicyjscy wobec traktatów handlowych.

Poseł **Kozłowski** uzasadniał następnię postawiony przez siebie wniosek w sprawie ochrony interesów krajowych przy zmianie taryfy cłowej i odnowieniu traktatów handlowych. Wniosek ten brzmi:

Sejm wzywa ck. rząd:

1) Ażeby przy zmianie taryfy cłowej otoczył płody rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego, zwłaszcza wobec konkurencyi rosyjskiej, rumuńskiej i zamorskiej wyższą, niż dotychczas opieką i zabezpieczył jednocześnie produktom krajowym zbyt na targach wewnętrznych Austro-Węgierskiej monarchii.

2) Ażeby w staraniach i rokowaniach o odnowienie traktatów handlowych środkowej i zachodniej Europy, a szczególnie w rokowaniach o zawarcie traktatu taryfowego z Niemcami, starał się o obniżenie obecnie opłacanych ceł ugodowych dla płodów rolnictwa, leśnictwa i przemysłu rolniczego i ażeby zawierał traktat jedynie tylko pod takimi warunkami, które obecnego niekorzystnego stanu wywozu rolniczego co najmniej nie pogorszą.

3) Ażeby się starał o ścisłe wykonanie ze strony Niemiec zawartej w roku 1892 konwencyi weterynaryjnej i o usunięcie nieuzasadnionych ani brzmieniem, ani duchem rzeczonej konwencyi zakazów importu bydła i nierogacizny z Galicyi do Niemiec.

4) Ażeby przy zawarciu nowej konwencyi weterynaryjnej z Niemcami zużytkował ujemne doświadczenia poczynione przy wykonaniu ze strony Niemiec, konwencyi weterynaryjnej z roku 1892 i ażeby w chwili zawarcia nowej konwencyi pozyskał pewne rękojmie ścisłego jej wykonania.

5) Ażeby w razie zawarcia traktatu z Rumunią, rząd interesów rolnictwa i przemysłu rolniczego pod żadnym warunkiem nie poświęcał, a przedewszystkiem starał się o stałe utrzymanie w mocy i ścisłe wykonanie obecnych weterynarsko-policyjnych zarządzeń, w celu ochrony przed zawleczeniem zarazy bydlęcej z Rosyi i Rumunii, ustanowionych.

6) Ażeby uchylił na kolejach państwowych wyjątkowe taryfy i refakcye, umożliwiające przewóz zagranicznych produktów na kolejach galicyjskich po cenach niższych od cen przewozu produktów krajowych i ażeby odmawiał zatwierdzenia podobnym taryfom i refakcyom, ustanawianym przez koleje prywatne.

Wniosek ten stosownie do życzeń wnioskodawcy odesłała Izba do komisyi gospodarstwa krajowego.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Poseł **Barwiński** uzasadniał następnie swój wniosek w sprawie założenia w Stanisławowie wyższego gimnazyum państwowego z językiem wykładowym ruskim.

Wniosek ten opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd, by z rokiem szkolnym 1902/3 założył w Stanisławowie wyższe gimnazyum państwowe z językiem wykładowym ruskim, zaczynając stopniowo od klasy I-szej.

Izba przekazała ten wniosek do komisyi szkolnej.

Zniżenie cen soli.

Poseł **Moysa** uzasadnia wniosek co do zniżenia ceny soli, podwyższenia krajowego kontyngentu, bezpłatnego poboru surowicy dla bydła, powiększenia produkcyi soli nawozowej i połączenia kolejowego Salin-kotuskich ze stacyą kolei w Kotuszu.

Wniosek odesłano do komisyi solnej.

Patent cesarski z r. 1854.

Poseł **Mogilnicki** w długiem przemówieniu wygłoszonem w języku ruskim, uzasadnił swój wniosek, wzywający rząd, aby bezzwłocznie uchylił rozporządzenie cesarskie z dnia 20 kwietnia 1854, dz. u. p. Nr. 96, gdyż rozporządzenie to stawia wolę władz administracyjnych poza obrębem państwowych ustaw zasadniczych i stanowi z tego powodu jedną z najwyższych przeszkód dla swobodnego prawidłowego rozwoju życia społecznego i politycznego.

Wniosek ten odesłała Izba do komisyi prawniczej.

Wnioski ludowców. Echa mowy cesarza Wilhelma.

Poseł **Stapiński** uzasadniał dwa wnioski. Pierwszy wniosek zmierza do tego, by sejm polecił wydziałowi krajowemu, aby wszelkie dostawy, tak dla wydziału kraj., jak i dla zakładów krajowych, utrzymywanych kosztem kraju, zamawiane były wyłącznie u krajowych producentów i dostawców.

W drugim wniosku zaś domaga się poseł Stapiński polecenia wydziałowi krajowemu, by wypracował i na najbliższej sesyi przedłożył sejmowi projekt nowej ustawy drogowej, zmienionej w tym kierunku, aby wszelkie szarwarki zostały usunięte, a zastąpione były dodatkiem do podatków, tudzież aby zniesione zostały myta na drogach krajowych, powiatowych i gminnych.

Pierwszy wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa kraj., drugi zaś do komisyi drogowej.

Gdy przy motywowaniu wniosku pierwszego w sprawie dostaw dotknął poseł Stapiński w pewnym ustępie przemówienia **mowę cesarza Wilhelma w Malborgu**, marszałek kraj. wezwał go, by trzymał się ściśle przedmiotu.

Gdy przy końcu przemówienia posła Stapińskiego z galeryi rozległy się oklaski, marszałek kraj. wezwał znowu galeryę do spokoju.

Wniosek nagły w sprawie wylewów Wisły.

Ks. **Szponder** uzasadniał następnie nagły wniosek w sprawie udzielenia zapomogi gminom powiatu krakowskiego, dotkniętym klęską powodzi z powodu ostatniego wylewu Wisły.

Po uchwaleniu nagłości odesłano wniosek do komisyi budżetowej.

Na tem o godzinie 2 m. 30 zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek godz. 10 rano.

Sprawy gminne.

Powiększenie Wiednia. Gminy pod Wiedniem: Floridsdorf, Gross-Jedlersdorf, Kagran, Hirschstetten i Stadlau mają być wcielone do Wiednia, jako 21 dzielnica. Już od dłuższego czasu prowadzono w tym kierunku układy. Chrześcijańsko-socyalni z ogromną gorliwością agitowali od dawna ze względów politycznych za wcieleniem tych gmin do Wiednia. Floridsdorf, który należy do wiedeńskiego rejonu policyjnego, jest miastem wybitnie fabrycznem, a ludność jego jest przeważnie robotnicza. Gmina ta ma przed sobą piękną przyszłość, gdyż przy budowie sieci dróg wodnych, stare łożysko Dunaju ma być zamienione na port dla kanału Dunaj—Odra. Ze względu na to, jak również w celach wyborczych, starają się chrześcijańsko-socyalni wcielić Floridsdorf do Wiednia, mimo oporu ze strony ogółu mieszkańców tej gminy, którzy słusznie obawiają się nowych, wielkich ciężarów podatkowych. Na całym szeregu zgromadzeń ludowych w Floridsdorfie protestowano energicznie przeciw temu połączeniu.

Na posiedzeniu floridsdorfskiej rady gminnej z 19 bm. kwestya wcielenia tej gminy do Wiednia została rozstrzygniętą i to na niekorzyść ludności. Większość radnych zadecydowała, że Floridsdorf ma być połączony w jedną całość z Wiedniem.

Przeciw tej uchwale rady socyalni-demokraci wnoszą protest.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo w Administracyi (Bracka 15) po cenie 40 hal.

SKŁADKI.

Na ofiary w Borysławiu i Lwowie złożone w dalszym ciągu w Administracyi „Naprzodu“: Stow. rob. druk. i litogr. „Ognisko“ w Krakowie 20·— K, Kilku człon. Koła miejsc. 2·10, Dojrzali i dojrzewający 1·40, Przy piwie u Machaufa 1·54, Stow. polskie „Solidarność“ w Genewie 25·79, Z Lipska 12·10, Rolnicy 1·20, Prac. w druk. Fischera 2·40, Zeb. na zgrom. czarnych piekarzy 2·—, Zeb. na poufnem zgrom. w Samborze 4·—, Kilku kolejarzy ze Szczakowej 2·50. Razem 75·03 K. Poprzednio wykazano 1.204·92 K. Ogólna suma **1.279 K 95 h.**

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Zecerzy przy „Naprzodzie“ 7·40, Ze Sosnowca 3·—, Mecenas 80·—, St. Waśniewski 1·—, Huzarom na oświatę —·79, Dr Oberländer 5·—, Prac. w druk. Fischera 10·60, Składka na komersie kolejarzy w Stanisławowie 13·68, Honoraryum Dr L. 2·—, Dr Marek zwrot za telefon 2·—, G. W. —·29, Prac. w druk. Fischera 6·60, Przez Szmindę z Borysławia 8·20 K. Razem 140 K 56 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

NAUKI KUPIECKIE w LISTACH.

Prowadzenie ksiąg (wszystkie metody: korespondencyi handlowej, jezyka niemieckiego, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, stenografii, (systemu Gabelsbergera. Stolze-Schreyá i Lehmanna) i kaligrafii) może się każdy bez wszelkich wiadomości przedwstępnych w drodze korespondencyi (pod gwarancyą) dokładnie wyuczyć. (Korespondencya niemiecka).

Zupełne wykształcenie na zdolnego kupca.

Zapytania za kartą odwrotną. — Numera okazowe po 1 kor. — **Pierwszy instytut naukowy, Oddział nauki zapomocą listów.**

ADOLFA WEISSMANNA, Podgórze - Kraków.

Człowieka

młodego, silnego, z bardzo dobremi świadectwami

poszukuje się jako służącego

do różnych robót sklepowych za **stałem miesięcznem wynagrodzeniem.**

Zgłosić się wraz ze świadectwami do działu inser. „Naprzodu“ ul. Poselska 15.

Nowość! Ulica Grodzka 9. Nowość!

FOTOPLASTIKON

pod nową staranną dyrekcyą



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym systemie **paryskim**, jeszcze tutaj nie widzianym.

Otwarte codziennie od godz. 10 rano do 9. wieczór.

Od d. 22 do 29 czerwca b. r. jest do widzenia:

82 **najnowszą malownicza serya:**

Czarująca wędrówka

przez

BERNO SZWAJCARSKIE

i przez krainę berneńską.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3^{1}/_{2}\%$, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po **4%**

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 36—100

Z dniem 1-go czerwca zaprowadziliśmy w naszej ajencyi też

dział księgarski;

mamy wybór książek na składzie

i przyjmujemy zamówienia

na wszelkie dzieła naukowe i literackie.

Abonament pism jak dotychczas.

Polecamy się pamięci Szan. Publiczności.

Główna Ajencya 162

Dzienników i Ogłoszeń i Księgarnia,

J. HOPCASA I A. SALOMONOWEJ

w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.

Stróża

żonatego, bezdzietnego, młodego poszukuje się 169 2 2

od 1-go lipca do **willi** przez 2. **lokatorów** zamieszkanej, oprócz **ładnego mieszkania** jest i dopłata. — Adres poda dział inser. „Naprzodu“ Poselska 15.

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasę gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie jako praktykant w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie ulica Stradom Nr. 7.

WÓZKI DZIECIĘCE

najtańsze i najlepsze poleca

T. Florczyk 119

ul. Stolarska, Kramy OO. Dominikanów 15.

Od 1-go lipca 1902 r. do wynajęcia:

W domu pod l. 50 przy ulicy Grodzkiej (obok **nowego gmachu Sądu krajowego**:

Lokal Restauracyjny o 6-ciu ubikacyach (przedtem piwiarnia Szwechacka), lub **Sklep frentowy** z wielką wystawą.

6 Pokoi, kuchnia i przedpokój na IIgiem piętrze, **dotychczas kancel. adwokacka.**

Sklep w podworcu z wystawą na ulicę,

3 Pokoje, salon wielki i kuchnia na I-szem piętrze,

1 Pokój, kuchnia i nyża na I-szem piętrze w oficynie

Od 1. listopada 1902 do wynajęcia:

7 Pokoi, przedpokój i kuchnia na I-szem piętrze na mieszkanie **lub interes** z **4-ma frontowemi, wielkiemi oknami, opatrzonemi szybami wystawowemi, obecnie „Skład ubrań Alberta Kohna z Wiednia“.**

Zaraz do wynajęcia:

W domu pod l. 55 przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła,

4 Pokoje i kuchnia na I-em piętrze na mieszkanie **lub interes,**

1 Pokój kawalerski na **II** giem piętrze od frontu. 140 5—5

Wiadomość w handlu pod firmą:

J. BAZES, Grodzka 55.

CHŁOPIEC

z porządnego domu, lat 13 — 14 liczący, zostanie przyjęty do terminu, **do pracowni kapeluszy.**

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu“

3 3 Kraków, Poselska 15.

Dr. Ignacy Suesser

Adwokat krajowy

KRAKÓW, pł. Dominikański 5.

71 5—?

W SKAWINIE

na rynku w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego jest 1 5

dom ze sklepem

wraz z przynależnymi do niego dwoma morgami pola natychmiast **bardzo tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u **Izaka Borgera, Ostrawa Mor. Grosse-Gasse.**

WOLNE POSADY.

Reprezentacya austr. Towarzystwa

angażuje bezzwłocznie kilka

pracowitych i gorliwych osób

w celu akwizycyi ubezpieczeń życiowych i posagowych. — Wynagrodzenie: stała płaca, a po trzymiesięcznej próbie roczny kontrakt. — Reflektuje się tylko na osoby młode i energiczne, które nienaganną przeszłość wykazać mogą. — Oferty dokładne uprasza się nadsyłać do

Biura asekuracyi we Lwowie, Plac Kapitualny 3. 165 2 2

Otworzył

S. SPERBER

Rynek gł. 21 Kraków Bracka l. 1

wielki fabryczny Zakład

wyrobu **gotowej** bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabryczny towarów płóciennych, bielizna męska, damska i dziecinna w różnych gatunkach i wielkości po następnych cenach:

BIELIZNA DAMSKA:

Koszule dzienne shirtingowe dziergane ręcznie od zł.	1 30—1 75	**Majtki** damskie batystowe białe	3.——5.—
Koszule dzienne ubierane haftami ręcznymi	1.75—2.50	**Majtki** „ „ kolorowe	2.75—4.50
Koszule dzienne płócienne ubierane haftami	2.50—4.—	**Majtki** „ barchanowe	1.60—2.50
Koszule dzienne ubrane haftami ręcznymi	3.50—6.—	**Kaftaniki** damskie ranne ubierane haftami	1.50—3.50
Koszule dzienne batystowe kolorowe ubierane koronkami	3.——4.—	**Kaftaniki** damskie ranne bardzo strojne	4.——7.—
Koszule dzienne batystowe i płócienne bardzo strojne ubierane koronkami i haftami od	5.——7.50	**Kaftaniki** damskie ranne batystowe lub kolorowe	5.——10.—
Koszule nocne shirtingowe gładkie	2.—	**Spodnice** damskie białe gładkie	1·75—2.50
Koszule nocne shirting. bardzo strojne ubierane haftami od	3.——6.50	**Spodnice** damskie z haftowanemi falbanami	2·50—6.—
Koszule nocne płócien. gładkie	3.50—	**Spodnice** damskie batystowe ubierane koronkami	5.50—12.—
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4.50—6.—	**Halki** wełniane kolorowe od	3.——6.—
Koszule nocne płócienne i batystowe bardzo strojne ubierane haftami i koronkami	5.50—7.50	**Halki** jedwabne kolorowe	10.——15.—
Majtki damskie shirtingowe z haftami od	1, 1.25, 1.50, 1.75, 2.—	**Chustki** webowe angielskie białe tuzin	2.50—6.—
		Chustki webowe kolorowe tuz.	2.50—7.50
		Chustki batystowe białe tuzin	3.50—8.—
		Chustki batystowe kolor. tuz.	2.50—6.50
		Pończochy kolorowe lub czarne tuzin	6.50—10.—
		Pończochy niciane tuzin	8.——15.—

Wielki wybór bluzek kretonowych wełnianych i jedwabnych.

Kaftaniki zdrowia Crepe de Santé, bawełniane, wełniane i jedwabne.

BIELIZNA MĘSKA.

Koszule męskie shirtingowe dzienne od	1·40, 1.80, 2.—, 2.50	**Skarpetki** kolorowe tuzin	5.50— 8 —
Koszule męskie shirtingowe **frakowe**	2.50, 2.75, 3.—	**Skarpetki** białe niciane tuz.	6.50—10.50
Koszule męskie shirtingowe nocne z kolorowymi haftami od	2.——2.50	**Skarpetki** kolorowe niciane tuz.	7.——12.—
Kalesony białe dymkowe	1.25—1.50	**Skarpetki** kolor. haftowane	12.——18.—
Kalesony kolorowe	1.25—1 75	**Chustki** białe płócienne tuz	2·50— 6.—
Skarpetki białe bawełniane tuz.	5.——7.—	**Chustki** kolorowe płócienne	2.50— 7 —
		Chustki kolorowe batystowe	4.——10.—
		Koszule flanelowe	1.75— 4.50
		Kołnierze shirtingowe tuzin	2.20
		Mankiety shirtingowe	3.60— 4.—

Wielki wybór krawatek jedwabnych pikowych i batystowych

Główny skład bielizny normalnej trykotowej **prof. Dra GUSTAWA JAEGERA**

Szelki, spinki i paski do koszul flanelowych.

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecinnych nicianych bawełnianych

BIELIZNA STOŁOWA.		PŁÓTNA	
1 Obrus kolorowy	1.75	1 sztuka płótna Weba tyrolska	7.—
1 Obrus i 6 Serwetek kolorow. (a jour)	3.50— 5.—	1 sztuka 39 m. płótno irlandzkie	26.——50 —
1 Obrus i 6 serwet stołowych	3.50— 8.—	1 sztuka płótna na 6 prześcier.	10.50—18.—
1 Obrus i 12 serwet „	8.——20.—	1 sztuka 40 m. shirtingu	12.——18.—
12 ręczników płóciennych	4.——10.—	6 ścierek flanelowych od	55 ct.

BIELIZNA ŁÓŻKOWA

płócienna shirtingowa gładka i ubierana ręcznymi haftami w bardzo wielkim wyborze. **Zamówienia zamiejscowe** uskutecznia się **odwrotną pocztą** 44 7—?

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **UWAGA!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami **Singera modelu** z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu**, które bez doręczania plyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — **Cenniki darmo i opłatnie.**

8,

Przyjmuje zamówienia na szyldy i napisy emaliowane, tabliczki uliczne, obnumerowanie domów itd.

PIECE

Kaflowe białe, kolorowe, staroniemieckie, porcelanowe, majolikowe i pozłacane.

Kominki, **Wanny kaflowe** oraz kuchnie w najrozmaitszych wielkościach i gatunkach **z gliny ogniotrwałej.**

Wszelkie przybory do pieców i kuchni.

DACHÓWKI

patentowe z podwójnymi falcami czerwone, czarne i szklanne.



PIECE

i KUCHNIE emaliowane i żelazne w najrozmaitszych gatunkach i konstrukcyach „Dauerkand“ z c. k. uprzyw. fabryki **W. Lutz i Synowie.**

Filtry i masa do filtrowania wody i wszelkich napojów.

Urządzenia Armatury wodociągowe, **łazienki**, umywalnie i kloseta.

Regulatory do kurków wodociągowych.

Hygieniczne hermetycznie zamknięte KLOSETA pokojowe (patent).

Zamówienia przyjmuje i na spłaty miesięczne.

Hygieniczne spluwalniczki, niezbędne do wszystkich mieszkań, biur i zakładów publicznych.

Sprzedaż napisów i liter szklannych.

Zastępstwo pierwszorzędnej fabryki Tapet i Sztukateryi, stor i żaluzyi.

poleca **J. MEISELS, Kraków, ul. Szewska l. 8.** Telefon 163.

Wystawa otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Wstęp wolny i nie obowiązujący do zamówień.

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123 7—20

ZARZĄD.

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 22—24



Nowość! **Polski podręcznik do rybołowstwa** prof. I. Rozwadowskiego.

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

LWÓW, ul. Św. Piotra l. **21.**, Telefon Nr. **658.**

Filie; Stanisławów, Kraków, Czerniowce,

ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane, i wszelkie tym podobne wyroby z cementu, — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch & Co. we Wiedniu.** Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie **bezpłatnie.** Łaskawe, zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale **po cenach umiarkowanych.** 96 11—13

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27 ... 9 20

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412